PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 267 — ROK VII | ŁÓDŹ, CZWARTEK 11 PAŹDZIERNIKA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Koniec szantażu

Od chwili gdy w przededniu zakończenia drugiej wojny światowej bomba atomowa zniszczyła dwa wielkie miasta japońskie, imperialiści anglo-amerykańscy zaczęli konsekwentnie stosować metodę zastraszania i szantażu pod adresem tej części ludzkości, która nie znajduje się w zasięgu ich wpływów.

Amerykanie utrzymywali przez kilka lat legendę o przysługującej im jakoby „na wieczne czasy" wyłączności w dziedzinie tajemnic produkcji broni atomowej. Wprawdzie nikt chyba nie odważyłby się twierdzić, że Stany Zjednoczone zmonopolizowały wszystkie mózgi wybitnych fizyków współczesnej nam epoki, ale wielu małodusznych wierzyło w tę mistyfikację. Mit ten prysnął. Oświadczenie towarzysza Stalina zmieniło zasadniczo obraz sytuacji w tej dziedzinie. Stany Zjednoczone tracą na zawsze argument, za pomocą którego szantażowały opinię świata.

Inicjatywa Rządu Związku Radzieckiego w kierunku położenia tamy zbrojeniom atomowym była stale sabotowana przez ośrodki dyspozycyjne polityki Stanów Zjednoczonych, poczynając od uchwały Zgromadzenia Ogólnego ONZ z dnia 24 stycznia 1946 r.

W związku z wytworzoną sytuacją Stany Zjednoczone napotkają na poważne trudności w swych próbach kontynuowania polityki szantażu w stosunku do narodów świata. Mało tego. Jak stwierdził towarzysz Stalin:

„...zwolennicy bomby atomowej mogą się zgodzić na zakaz broni atomowej tylko w wypadku, gdy zobaczą, że nie są już więcej monopolistami".

I na tym, między innymi, polega ogólnoludzka doniosłość historycznego wywiadu, który wzmacnia poczucie bezpieczeństwa narodów i utwierdza przekonanie o potędze obozu pokoju, którego żadne siły nie są w stanie złamać, jak długo na jego czele stoi niezwyciężony Związek Radziecki.

Prof. dr Józef Litwin
prorektor Uniwersytetu Łódzkiego

Czas skończyć z wykrętami

Wezwanie Izby Ludowej NRD do Bundestagu

BERLIN (PAP). — W środę Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej zebrała się na XII nadzwyczajne posiedzenie. Jedynym punktem porządku dziennego była deklaracja rządowa, poświęcona zagadnieniom, związanym z apelem Izby Ludowej w sprawie narady ogólnoniemieckiej. Na wniosek rządu Izba Ludowa wezwała jednomyślnie Bundestag do zajęcia wyraźnego stanowiska wobec tych zagadnień.

(Fragmenty przemówienia, wygłoszonego przez premiera Otto Grotewohla w Izbie Ludowej NRD zamieszczamy na str. 2).

Zabezpieczenie dostaw ziemniaków do miast — lepsze zaopatrzenie hodowców w paszę treściwą

Dekret Rządu RP

WARSZAWA (PAP). — Dla należytego zaopatrzenia ośrodków przemysłowych w ziemniaki rząd wydał dekret zabezpieczający dostawy dla miast.

W tym celu kontraktom, zawartym na dostawę ziemniaków, została nadana moc prawna, na gospodarstwa zaś niekontraktujące został nałożony obowiązek dostaw ziemniaków po obowiązujących cenach — stosownie do możliwości ekonomicznych gospodarstw. Ze względu na słabsze urodzaje gospodarstwa rolne — poza kontraktującymi ziemniaki — w województwach: białostockim, kieleckim, krakowskim i rzeszowskim zostały zwolnione z obowiązku dostaw.

Równocześnie, biorąc pod uwagę potrzeby paszowe rolnictwa i nawiązując do podjętych uchwał w sprawie rozwoju hodowli trzody chlewnej, rząd postanowił przyjść z doraźną pomocą paszową rolnikom, dostarczającym tuczniki i wydał zarządzenia, mocą których w okresie od dnia 12 października 1951 r. do dnia 12 listopada 1951 r. producentom sprzedającym na punktach skupu trzodę chlewną będzie sprzedawana śruta żytnia po obowiązujących cenach w ilości 100 kg śruty żytniej za każdego sprzedanego Centrali Mięsnej tucznika.

Potrzebne w tym celu ilości zbóż zostały zwolnione z zapasów rządowych.

W 50 rocznicę urodzin tow. A. Szczerbakowa

MOSKWA (PAP). — Masy pracujące Związku Radzieckiego złożyły dnia 10 bm. hołd pamięci jednego z najwybitniejszych działaczy partii bolszewickiej i państwa radzieckiego — Aleksandra Szczerbakowa.

W zakładach przemysłowych, szkołach, klubach robotniczych i kołchozowych wygłoszono pogadanki poświęcone życiu i działalności Szczerbakowa.

ZSRR strzeże pokoju świata

Komentarze prasy o historycznym wywiadzie towarzysza Stalina

Dzienniki wszystkich krajów świata zamieszczają w dalszym ciągu liczne artykuły i obszerne komentarze na temat odpowiedzi udzielonych przez Generalissimusa Stalina na pytania korespondenta „Prawdy" w sprawie broni atomowej.

Podajemy poniżej treść tych komentarzy.

WĘGRY

BUDAPESZT (PAP). — Dziennik „Magyar Nemzet" pisze w artykule wstępnym, że w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej gdy imperialiści amerykańscy wzmagają przygotowania wojenne, słowa Józefa Stalina stanowią poważne ostrzeżenie pod adresem agresorów.

KOREA

PEKIN (PAP). — Z Phenianu donoszą, że dzienniki koreańskie ogłaszają liczne artykuły i komentarze na temat odpowiedzi udzielonych przez Józefa Stalina korespondentowi „Prawdy".

Dziennik „Nodon Sinmun" pisze: „Imperialiści amerykańscy nie będą już mogli szantażować miłujących pokój narodów i grozić im całkowitą zagładą przez użycie bomby atomowej.

STANY ZJEDNOCZONE

NOWY JORK (PAP). — Dziennik „New York Daily Worker" pisze w artykule wstępnym, że historyczne oświadczenie Józefa Stalina raz jeszcze wskazuje ludzkości drogę uratowania świata przed wojną atomową.

KRAJE BLISKIEGO WSCHODU

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że rozgłośnie radiowe Syrii, Libanu, Iraku i Jordanii ogłaszały kilkakrotnie pełny tekst odpowiedzi Józefa Stalina na pytania korespondenta „Prawdy" w sprawie broni atomowej.

Zawarcie umowy o współpracy kulturalnej między Chinami i NRD

PEKIN (PAP). — W dniu 9 bm. podpisana została w Pekinie umowa o współpracy kulturalnej pomiędzy Chińską Republiką Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Zdzieszowice podjęły produkcję



W Zdzieszowicach rozpoczęły produkcję nowe, potężne zakłady koksochemiczne. Na uroczystość otwarcia przybyli minister górnictwa Nieszporek, wiceministrowie: Salcewicz, Szczepański i Krupiński, oraz I sekretarz KW PZPR w Opolu, Nowak.

Na zdjęciu: ogólny widok uroczystości otwarcia.

CAF — fot. Kondracki

Uroczystości Dnia Wojska Polskiego w Łodzi

Uroczyście i radośnie obchodzony będzie przez społeczeństwo Łodzi Dzień Wojska Polskiego.

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi oraz Dowództwo Garnizonu Łódzkiego WP organizują w dniu 12 października o godz. 18 w sali Państwowego Teatru Nowego, przy ul. Więckowskiego 15-17 uroczystą akademię poświęconą Dniu Wojska.

Na akademię złoży się przemówienie przewodniczącego Prez. Wojewódzkiej Rady Narodowej, ob. Grochalskiego oraz przemówienie dowódcy garnizonu łódzkiego.

Po części oficjalnej odbędzie się część artystyczna z udziałem wojskowych i świetlicowych zespołów artystycznych.

Jutro, w Dniu Wojska w kinach i teatrach łódzkich odbędą się specjalne przedstawienia dla żołnierzy.

Przed Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Zbliża się obchodzony uroczyście co roku przez masy pracujące całego kraju — Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Społeczeństwo naszego miasta i województwa przygotowuje się do obchodu Miesiąca, aby zamanifestować swe uczucia głębokiej miłości, przyjaźni, przywiązania i wdzięczności dla Wielkiego Kraju Rad, do jego wodza — Józefa Stalina.

Miesiąc Przyjaźni ma już u nas swe tradycje — co roku jest on wielką kampanią, która coraz mocniej, coraz silniej wiąże nas ze Związkiem Radzieckim. Co roku w Miesiącu odbywa się niezliczona ilość imprez, odczytów — pogłębia się nasza wiedza o ZSRR, o jego osiągnięciach, jego technice, nauce. Z każdym rokiem Miesiąc Przyjaźni nabiera dla nas większego sensu i znaczenia, pogłębia się jego treść polityczna i ideowa.

Każdy rok umacnia i utrwala przyjaźń z naszym wielkim sąsiadem.

Masy pracujące Łodzi co roku w okresie Miesiąca gorąco manifestują swe uczucia dla Kraju Rad. Robotnicy Łodzi od chwili wyzwolenia, od czasu, gdy przybyły do nas pierwsze transporty zboża, pszenicy i bawełny z ZSRR, dzięki którym zaspokoiliśmy nasze potrzeby aprowizacyjne, dzięki którym zostały uruchomione łódzkie fabryki, odczuwają na każdym kroku pomoc Związku Radzieckiego. Ruch współzawodnictwa, wielowarsztatowości, walka o przedterminowe wykonanie planów, o nowe, lepsze metody pracy, kształtują się na przykładzie osiągnięć ludzi radzieckich. Łódzcy włókniarze stosują w swej pracy metody robotników radzieckich — Czutkicha, Korabielnikowej, Wołkowej, podnoszą swe kwalifikacje zawodowe szkoląc się metodą inż. Kowalewa. Metalowcy, od swych braci z ZSRR uczą się metody szybkościowego skrawania, kolejarze — przedłużenia okresu przebiegu parowozów. Dyrektorzy zakładów poznają na podstawie radzieckich podręczników zasady kierowania socjalistycznym przedsiębiorstwem. Aktywiści partyjni i związkowi sięgają do przebogatych doświadczeń radzieckich.

Wyrazem głęboko zakorzenionej w sercach i umysłach społeczeństwa Łodzi miłości i wdzięczności do Związku Radzieckiego jest fakt nadzwyczaj serdecznych, owacyjnych przyjęć jakich doznają w naszym mieście artystyczne zespoły radzieckie, przyjeżdżające tu na występy, naukowcy, działacze związkowi itp. Wyrazem tego jest masowy udział ludzi pracy w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, jest wspaniały rozwój akcji zobowiązań produkcyjnych podejmowanych na cześć Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Tegoroczny Miesiąc będzie się odbywać w okresie zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej, rozpocznie się w niewiele dni po oświadczeniu towarzysza Stalina w sprawie broni atomowej. Związek Radziecki występuje jako ostoja pokoju, jako nadzieja i otucha całej ludzkości. W Miesiącu Przyjaźni trzeba ugruntować świadomość tego w całym społeczeństwie, trzeba jeszcze silniej zacieśnić więzy z krajem, który przewodzi światowemu obozowi pokoju, a zarazem reprezentuje największą w świecie siłę i potęgę.

Bogato przedstawia się program obchodu tegorocznego Miesiąca Przyjaźni. Zorganizowana zostanie wystawa, festiwal filmów radzieckich, masowe imprezy artystyczne. Na terenie Łodzi zostanie wygłoszonych 2.670 odczytów na temat nauki, sztuki, techniki radzieckiej itp. W ramach obchodu Miesiąca przybędą do naszego miasta artystyczne zespoły radzieckie. W związku z tak szeroko zakrojonymi planami, przed organizacjami partyjnymi, związkowymi, przed organizacjami TPPR stają odpowiedzialne zadania. Naszym celem winien być wysoki poziom ideowy tej akcji, sprawne i terminowe organizowanie imprez. W Miesiącu Przyjaźni trzeba usprawnić działanie aparatu propagandowego, zatroszczyć się o to, aby we wszystkich zakładach pracy, instytucjach, zostały zastosowane różnorodne formy propagandy poglądowej, której tematem będzie zagadnienie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Trzeba, aby cała ta akcja stała na wysokim poziomie estetycznym, aby gablotki, wystawy, transparenty były aktualne i starannie przygotowane. Organizacje masowe powinny troszczyć się o wysoką frekwencję na odczytach i imprezach, aby każdy członek naszego społeczeństwa wziął udział w obchodach Miesiąca Przyjaźni. Podczas tej akcji powinien ulepszyć się styl pracy zakładowych i wiejskich organizacji TPPR. Organizacja ta powinna wzrosnąć i umocnić się.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — to wielka kampania polityczna, która powinna przyczynić się do pobudzenia mas pracujących, aby za przykładem Związku Radzieckiego zwycięsko walczyły o utrwalenie pokoju i o zbudowanie ustroju socjalistycznego.

Wzmożona praca i walka o pokój — odpowiedzią na słowa Wielkiego Stalina

Zdajemy sobie sprawę — pisze ob. **JAN MUJŻEL**, st. asystent WSE — że jedyną realną siłą, która potrafi powstrzymać ludobójcze zapędy monopolistycznych władców Wall-Street jest z jednej strony stale potężniejący i krzepnący ruch w obronie pokoju, zrzeszający już dziś więcej niż połowę dorosłej ludności kuli ziemskiej, z drugiej zaś strony ekonomiczna, militarna i polityczna siła krajów socjalizmu i demokracji ludowej. I dlatego fakt posiadania broni atomowej przez Związek Radziecki — przodującą i kierowniczą siłę obozu antyimperialistycznego, który może spotkać agresora w pełnym uzbrojeniu — ma takie znaczenie dla sprawy utrzymania pokoju.

Dla nas, złączonych w szerokim froncie narodowym, wokół rewolucyjnej partii klasy robotniczej, oświadczenie Wielkiego Stalina stanowi nową, ogromną i twórczą podnietę dla wzmożenia wysiłku w naszej codziennej pracy. Każde nasze osiągnięcie produkcyjne, kulturalne, czy też naukowe, każdy nowy zakład wytwórczy, nowy blok mieszkalny, nowy zasób wiedzy ideologicznej lub fachowej, zdobyty przez naszą młodzież — oto nasz realny wkład w dzieło utrwalenia pokoju, w dzieło wzmocnienia sił światowego obozu antyimperialistycznego.

* * *

Korespondent z **ZPW IM. ŚWIERCZEWSKIEGO**, tow. **A. Wegnerowicz** pisze: — Wielu robotników zabierało głos na zebraniu, które odbyło się w naszym zakładzie. Tow. **MARCINKOWSKI** oświadczył: — Zawiodły wszystkie sztuczki, jakimi imperialiści próbowali zastraszyć świat. Nie pomoże im wskrzeszanie Wehrmachtu, wypuszczanie na wolność hitlerowskich zbrodniarzy — prawdziwą siłę reprezentuje tylko obóz pokoju. Masy pracujące wiedzą, że ten obóz zwycięży.

— Oświadczenie towarzysza Stalina dodaje nam siły i otuchy do dalszej pracy — powiedział tow. **FRANCZAK.**

Załoga **ZPW IM. ŁUKASIŃSKIEGO** w podniosłym nastroju wysłuchała tekstu oświadczenia towarzysza Stalina. Potem zabrał głos robotnik Adam Manias — pisze korespondent F. Geraga.

— Słowa towarzysza Stalina — mówił ob. Manias — uskrzydlają nas do dalszej pracy. Wiemy już z prasy i radia, jaki oddźwięk wywołało oświadczenie towarzysza Stalina w całym świecie. Masy pracujące wszystkich krajów powitały je z uznaniem i radością. Historyczne słowa towarzysza Stalina — mówił tow. Manias — uczciłem wzmożoną pracą, rozpoczynając obecnie realizację trzeciego roku Sześciolatki.

W świetlicy **ZPW IM. NIEDZIELSKIEGO** zebrali się wszyscy robotnicy z I zmiany. W żywej dyskusji zabierali głos — Łukaszewicz, Krawczyk, Przybyszewska, Radzimirski. Okrzyki na cześć pokoju i towarzysza Stalina były wyrazem uczuć załogi, która wytężoną pracą walczy o wzmocnienie potęgi i sił obronnych naszej ojczyzny.

W **ZAKŁADACH WYTWÓRCZYCH TRANSFORMATORÓW M-3** prawie cała załoga wzięła udział w masówce. Robotnik Jan Chmielewski oświadczył: Imperializm amerykański chciał nas szantażować posiadaniem broni atomowej, chciał z niej uczynić instrument podboju wolnych narodów. Fakt, że Związek Radziecki posiada broń atomową świadczy o tym, że plany agresorów zostały skazane na zagładę.

Na terenie dzielnicy **BAŁUTY** odbyło się szereg masówek młodzieży. W XV Państwowym Gimnazjum i Liceum uczniowie zabierając głos w dyskusji przytaczali słowa towarzysza Stalina, wysnuwając z nich wnioski dla swej pracy dla dobra ojczyzny.

Kolejarze kutnowscy entuzjastycznie powitali wypowiedzi towarzysza Stalina. Zabierając głos na zebraniu wyrażali dumę z sił i potęgi obozu pokoju i piętnowali zakusy imperializmu amerykańskiego.

Czy bierzesz udział w konkursie „Głosu Robotniczego"
na opowiadanie — opis pt.
„Jak korzystam z doświadczeń radzieckich i jak je wcielam w życie?"

Potworna zbrodnia monarcho-faszystów greckich

5.000 więźniów wymordowano na wyspie Makronisos

SOFIA (PAP). — Jak donoszą z Aten, przed tamtejszym sądem wojskowym odbył się ostatnio proces przeciwko 42 więźniom obozu koncentracyjnego na wyspie Makronisos, oskarżonym o „zorganizowanie" buntu więźniów, który stał się pretekstem do rozstrzelania 5.000 uwięzionych.

W toku przewodu sądowego całkowicie wyjaśniło się, że rozstrzelanie 5.000 więźniów było zawczasu przygotowane przez władze ateńskie.

Aby wybielić głównych winowajców krwawej zbrodni — Amerykanów, króla i rząd monarcho-faszystowski — sędziowie stale przerywali wystąpienia obrońców, a świadek Papagiorgiu za słowa prawdy został usunięty z sali sądowej.

Mimo, że w toku przewodu sądowego w pełni udowodniono bezpodstawność aktu oskarżenia, sąd skazał 13 patriotów na karę więzienia od 6 do 15 lat. Inni oskarżeni w wyniku braku dowodów zostali uniewinnieni.

OGÓLNOŁÓDZKA NARADA AGITATORÓW
odbędzie się w dniu 13 b. m. (sobota), o godz. 16, w sali MDK „Ognisko", ul. Moniuszki 4a.

Ważne są karty wstępu z dnia 7 bm.

Po naradzie zostanie wyświetlony film.

Komitet Łódzki PZPR.

Liga Przyjaciół Żołnierza ogniwem frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni

Po wywiadzie towarzysza Stalina

Rękojmia pokoju

„Agresorzy chcą oczywiście, ażeby Związek Radziecki był bezbronny w wypadku ich napaści na Związek Radziecki..." (Józef Stalin)

To „pobożne życzenie" przyświecało agresorom imperialistycznym od pierwszych chwil powstania Kraju Rad. Już zjednoczone siły interwencji w latach 1918 — 1920 stawiały chełpliwie na słabość zbrojną władzy radzieckiej, liczyły dni jej panowania, opierając się na brakach i niedostatkach młodej, dopiero formującej się Armii Czerwonej.

Armia wyzwolonych robotników i chłopów, armia dyktatury proletariatu i braterstwa między narodami — stworzona, wychowana i kierowana przez partię Lenina — Stalina, przekreśliła już wówczas rachuby wroga: zorganizowawszy się w najtrudniejszych warunkach, „bohatersko rozgromiła dwukrotną, trzykrotną i czterokrotną wyprawę zbrojną imperialistów całego świata przeciw władzy radzieckiej.

Agresorzy wiązali również swe nikczemne nadzieje z hitlerowską machiną wojenną, licząc na nieprzygotowanie państwa socjalizmu do odparcia podstępnej napaści najpotężniejszej wówczas niewątpliwie siły zbrojnej świata kapitalistycznego. I znowu — na podziw narodów, a ku wściekłości podżegaczy — w ciężkich latach Wielkiej Wojny Narodowej bohaterska Armia Radziecka pod kierownictwem WKP(b) i towarzysza Stalina rozgromiła siły zbrojne faszystowskich Niemiec i imperialistycznej Japonii, obroniła wolność i niepodległość swej ojczyzny, ocaliła narody Europy i cywilizację świata od faszystowskiej zagłady.

Słowo Stalingrad obiegło całą kulę ziemską. Cała postępowa ludzkość schyliła czoło w uznaniu przed niespotykanym bohaterstwem żołnierzy, oficerów i generałów radzieckich, przed ich wielkimi zaletami polityczno-moralnymi i bojowymi, przed wspaniałym uzbrojeniem wojsk radzieckich oraz wyższością stworzonej przez geniusz Stalina radzieckiej nauki i sztuki wojennej. Jedynie wojska radzieckie potrafiły zdruzgotać hitlerowską machinę wojenną, siłę zbrojną, której nie było równej w świecie kapitalistycznym. Jedynie potężne uderzenie Armii Radzieckiej zmusiło do kapitulacji Japonię samurajów.

Historyczny fakt, że Związek Radziecki wyszedł z wojny nie tylko nie osłabiony, jak na to liczyli imperialiści, lecz jeszcze bardziej silny, że ogromnie wzrosło międzynarodowe znaczenie i autorytet ZSRR, że z dnia na dzień rozkwita coraz bardziej potęga Kraju Rad — nie daje spać reakcji całego świata, nastawionej na nową, kolejną wyprawę wojenną skierowaną przede wszystkim przeciw mocarstwu socjalistycznemu i krajom demokracji ludowej.

W tych niecnych zamierzeniach głównym atutem podżegaczy, ich „najsilniejszą kartą" wobec niezmierzonej potęgi Związku Radzieckiego była, jak wiadomo, bomba atomowa. Bazując na okoliczności, iż Związek Radziecki broni tej rzekomo nie posiada, imperialiści USA usiłowali szantażować ludzkość monopolem swym w tej dziedzinie uzbrojenia, a monopolu tym też zakładali swoją „przewagę" w stosunku do sił obozu pokoju.

Historyczny wywiad towarzysza Stalina obalił podstępne rachuby awanturników wojennych, którym nie dość było klęsk, poniesionych w latach wojny interwencyjnej, których nie odstraszał wymowny przykład Hitlera, przykład stwierdzający niezbicie, że każde targnięcie się na ojczyznę światowego proletariatu — musi się skończyć... nowym Stalingradem.

Doniosłe słowa towarzysza Stalina przysparzają sił całej postępowej ludzkości, umacniają wolę narodów do walki o zwycięstwo światowego obozu pokoju.

Na cześć 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji

Robotnicy przyspieszą wykonanie planów produkcyjnych

ZPB im. BYTOMSKIEJ

Przędzalnia i tkalnia oraz oddziały pomocnicze **ZPB im. Bytomskiej** zobowiązały się w Czynie Październikowym wygospodarować dodatkowo ponad 319 tysięcy złotych.

ZPW im. WIOSNY LUDÓW

Załoga Zakładu A i B zobowiązała się wykonać plan kwartalny w przędzalni i tkalni do 24 grudnia br. Instruktorzy **Żuchowski i Rymarczyk** przeszkolą do końca bieżącego roku 46 tkaczy, a trójka tkacka w składzie — Baran, Piątkowski i Kuliberda podwyższy wykonanie bazy ze 113 do 115 proc. Ogólna wartość zobowiązań podjętych przez pracowników **ZPW im. Wiosny Ludów wynosi 1.973.850 zł.**

ZOBOWIĄZANIA KOLEJARZY

Kolejarze ze stacji Łódź - Kaliska celem uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji podjęli liczne zobowiązania zmniejszenia zużycia węgla i smarów, dzięki czemu zaoszczędzonych zostanie około 70.000 zł.

ZPDz. im. DURACZA

Załoga krajalni **ZPDz. im. Duracza** wykona dodatkową produkcję wartości 19.162 zł, szwalnia zaś wyprodukuje dodatkowe komplety bielizny na sumę 22.849 zł. Łączna wartość podjętych zobowiązań wynosi około **57.000 zł.**

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE

W imieniu pracowników warsztatów Wydziału Drogowego i Działu Mechanicznego **tow. Kuchczyński** zobowiązał się skrócić cykl prac nad wykonaniem elementów do węzła Marysin — Ruda o 5 dni. Brygadzista Wydziału Drogowego, **tow. Rakowski,** postanowił wraz ze swym zespołem wykonać montaż węzła przy zbiegu ulic Północnej i Franciszkańskiej na 4 dni przed terminem oraz zbudować pętlicę przy ulicy Srebrzyńskiej w terminie o 5 dni krótszym, aniżeli to było zaplanowane. Ponadto wiele cennych zobowiązań podjęli konduktorzy drugiej zajezdni, kontrolerzy, brygada spawaczy elektrycznych oraz instruktorzy.

Meldunki z kraju

Słowa Generalissimusa Stalina zmobilizowały załogę HUTY „KOŚCIUSZKO" do dalszego wzmożenia produkcji. Załoga oddziału wielkich pieców postanowiła wyprodukować w październiku 1000 ton surówki ponad dotychczasowe zobowiązanie.

* * *

Pracownicy różnych gałęzi przemysłu W WOJ. BYDGOSKIM podjęli zobowiązanie o łącznej wartości 19 miln zł. Do chwili obecnej udział w Czynie zadeklarowały 32 tysiące mieszkańców Pomorza.

* * *

Trzy nowe kotły wysokiego ciśnienia uruchomione zostaną przed terminem. Takiej treści zobowiązanie podjęli na cześć 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej budowniczowie ELEKTROWNI ZABRZE.

* * *

Robotnicy 120 większych i mniejszych fabryk W WOJ. KRAKOWSKIM z powodzeniem realizują podjęte zobowiązania. Wartość Czynu wyraża się sumą 75 miln. zł.

* * *

Załogi m-s „MIKOŁAJ REJ", m-s „WARSZAWA" i wielu innych statków zobowiązały się zaoszczędzić podczas odbywania rejsów znaczne ilości ropy.

Bogaty program imprez
w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA (PAP).— Na podstawie meldunków, nadesłanych z terenu, został ostatecznie skoordynowany i podsumowany plan imprez tegorocznego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W okresie od 14 października do 14 listopada br. odbędzie się w całym kraju przeszło 147.700 odczytów i pogadanek oraz około 13,300 imprez artystycznych.

Na wieś wyruszy 168 kin objazdowych z bogatym repertuarem filmów radzieckich. Wyjazdy na wieś zgłosiło także 2.149 ekip łączności.

W zakładach pracy, na wyższych uczelniach, w szkołach i w czasie zabaw i festynów czynnych będzie 2.868 kiermaszów.

Fragmenty przemówienia
wygłoszonego na posiedzeniu Izby Ludowej NRD przez premiera Otto Grotewohla

Na wstępie swego przemówienia premier NRD — Otto Grotewohl naświetlił wyczerpująco sytuację, jaka wytworzyła się po uchwaleniu historycznego apelu Izby Ludowej z dnia 15 września br.

Przechodząc do sprawy toczących się obecnie między Adenauerem a trzema wysokimi komisarzami mocarstw zachodnich tajnych rozmów w sprawie wykonania uchwał waszyngtońskich, premier Grotewohl oświadczył:

Rząd NRD proponuje Izbie Ludowej, aby zaprotestowała stanowczo przeciwko tym zgubnym knowaniom rządu Adenauera. Rząd proponuje zaapelowanie do Bundestagu, ażeby przez powzięcie odpowiedniej uchwały przeszkodził antynarodowym pertraktacjom rządu Adenauera. Izba Ludowa winna ponadto zaapelować do całego narodu niemieckiego, do wszystkich niemieckich partii demokratycznych i organizacji, ażeby zażądały od Bundestagu natychmiastowego wstrzymania rozmów Adenauera z wysokimi komisarzami mocarstw zachodnich, mających na celu wciągnięcie Niemiec Zachodnich do atlantyckiego paktu wojennego oraz ich udział w tzw. „armii europejskiej".

Piętnując raz jeszcze haniebne pertraktacje rządu Adenauera z trzema wysokimi komisarzami, w chwili gdy na porządku dziennym stoi najistotniejsza dla narodu niemieckiego sprawa zjednoczenia i pokoju — premier Grotewohl oświadcza:

Jednolite, niezależne, demokratyczne i pokój miłujące Niemcy mogą nawiązać przyjazne stosunki ze wszystkimi państwami, które będą gotowe współpracować z takimi Niemcami na podstawie równouprawnienia i poszanowania wzajemnych interesów — a przede wszystkim z mocarstwami, które podpisały układ poczdamski, jak również z Chinami i ze wszystkimi państwami sąsiednimi. Gdy cały naród niemiecki zamanifestuje zdecydowaną wolę wkroczenia na drogę pokojowego, demokratycznego rozwoju Niemiec — zabezpieczy to mu trwałe zaufanie innych narodów Europy i stworzy przesłanki do pokojowego rozkwitu Niemiec. Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i wycofanie wojsk okupacyjnych, da naszej ojczyźnie prawo i możliwość prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej i wewnętrznej i uwolni ostatecznie nasz naród od straszliwej groźby nowej wojny.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, po gruntownym i trzeźwym rozważeniu sprawy, uważa za rzecz konieczną, złożenie w Izbie Ludowej wniosku, ażeby zwróciła się do Bundestagu i zażądała wyraźnej i dokładnej odpowiedzi na następujące pytania:

a) Czy Bundestag zgadza się na rychłe zwołanie narady ogólnoniemieckiej przedstawicieli zachodu i wschodu Niemiec dla omówienia żywotnych zagadnień narodu niemieckiego?

b) Czy Bundestag zgadza się, ażeby na tej naradzie omówiono dwie sprawy, a mianowicie sprawę przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich do Zgromadzenia Narodowego, w celu stworzenia jednolitych, demokratycznych i pokój miłujących Niemiec, oraz sprawę przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami?

Po dyskusji Izba Ludowa uchwaliła jednomyślnie wspólny wniosek wszystkich frakcji, aprobujących deklarację rządową oraz wniosek frakcji CDU, uzasadniony przez ministra spraw zagranicznych, Dettingera, a wzywający do natychmiastowego przerwania rozmów między Adenauerem a wysokimi komisarzami mocarstw zachodnich.

Delegacja polska na przyjęciu w Pekinie

PEKIN (PAP) — Zastępca przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Czu Teh przyjął delegację polską, która brała udział w uroczystościach z okazji II rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

Delegacja wręczyła podarunki od Prezydenta Bolesława Bieruta dla przewodniczącego Mao Tse-tunga.

Spotkanie oficerów łącznikowych w Korei

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin, w środę odbyło się w Panmundżon spotkanie oficerów łącznikowych obu stron walczących dla omówienia sprawy wznowienia rokowań o rozejm w Korei.

Następne spotkanie odbędzie się dziś, dnia 11 października o godz. 10.

Zakonnicy współuczestniczyli w dokonywaniu morderstw
Proces lubelski ujawnia kontakty bandytów z ambasadą USA w Warszawie

LUBLIN (PAP). — W dalszym ciągu pierwszego dnia procesu przywódców dywersyjno-szpiegowskiej bandy „Inspektorat Zamojski", której sztab miał siedzibę w klasztorze oo Bernardynów w Radecznicy — Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie przesłuchał oskarżonych: Władysława Skowerę, Alfreda Tora, Kazimierza Kaletę, Józefa Włoszczuka, Stanisława Biziora i brata zakonnego Piotra Serwacego Golbę.

Oskarżony Skowera — były granatowy policjant, przyznał się do winy.

Skowera zeznaje, że wraz z Pilarskim i Włoszczukiem jeździł do klasztoru oo Bernardynów w Radecznicy po broń ukrywaną dla bandy na strychu klasztoru.

Oskarżony Tor zeznaje, że polecono mu kontaktować się z bandą poprzez współoskarżonego Skowerę, od którego dowiedział się m. in., że herszt bandy, Pilarski, kontaktuje się w Warszawie z różnymi osobami, m. in. z przedstawicielami ambasady USA.

Jak wynika z zeznań oskarżonego Kalety przesyłał on przywódcy bandy Pilarskiemu wiadomości szpiegowskie.

Oskarżony Włoszczuk przyznał się do winy. Jak wynika z jego zeznań oskarżony jest zaciekłym wrogiem Polski Ludowej. Dwukrotnie, tj. w roku 1945 i 1947 korzystał on z dobrodziejstw amnestii i po raz trzeci w 1948 roku ponownie rozpoczął robotę podziemną, wstępując do bandy Pilarskiego.

Oskarżony Bizior zeznaje, że w marcu 1945 r. zdezerterował z Wojska Polskiego i wstąpił do WIN, gdzie pełnił funkcję komendanta terrorystyczno-rabunkowej „Żandarmerii" okręgu zamojskiego. Bizior był jednym z organizatorów napadu na więzienie w Zamościu, w czasie którego zamordowano kilku strażników.

We wrześniu 1946 roku, jak zeznaje oskarżony, otrzymał on podpisaną przez Pilarskiego listę działaczy demokratycznych i funkcjonariuszy MO z poleceniem zamordowania ich. Tę krwawą robotę Bizior zlecił swemu zastępcy, Altmejerowi, który w kilka tygodni później złożył mu meldunek o dokonaniu morderstw.

W marcu 1948 roku w klasztorze Bernardynów odbyła się, jak zeznaje Bizior — uroczysta przysięga członków zorganizowanej przez Pilarskiego bandy „Inspektoratu Zamojskiego". Tekst ślubowania czytał wówczas współoskarżony ks. Ryba, a brat zakonny Golba rozdawał bandytom medaliki i poświęcone książeczki. Po przysiędze — zeznaje Bizior — w klasztorze odbyła się obfita libacja, w czasie której oskarżony się upił.

Oskarżony braciszek zakonny Golba, organista klasztoru w Radecznicy, przyznaje się do nielegalnego posiadania broni, przechowywania archiwów bandy Pilarskiego oraz do złożenia „ślubowania" bandzie „Inspektoratu".

Na pytanie przewodniczącego sądu, kto zdaniem oskarżonego odpowiada za to, iż na terenie klasztoru oo. Bernardynów ukrywała się i miała swoją melinę banda zbrodniarzy — brat Golba mówi: „Odpowiadają za to przełożeni klasztoru w Radecznicy: ks. Płonka i ks. Ryba. Ponosi za to odpowiedzialność prowincjonał zakonu ks. Szepelak, który wiedział m. in. i ode mnie, co dzieje się na terenie naszego klasztoru".

Osk. Golba zeznał, iż banda Pilarskiego korzystała z usług klasztoru jeszcze wiosną 1950 r.

Spółdzielcy wiejscy usprawnią zaopatrzenie wsi w towary

Wczoraj, w sali konferencyjnej Woj. Rady Narodowej w Łodzi, odbyła się narada przewodniczących PZGS i GS z terenu woj. łódzkiego, poświęcona zadaniu usprawnienia zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe.

Na naradzie dokonano analizy działalności spółdzielczości wiejskiej, która na terenie pewnych powiatów pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

W związku z tym postanowiono usprawnić dostawę towarów na wieś poprzez zorganizowanie **ruchomych punktów sprzedaży w całym szeregu gromad.**

Na cześć 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji — uczestnicy narady zobowiązali się wykonać plan obrotów w IV kwartale rb. w 101 procentach, wzywając wszystkie PZGS i GS w całym kraju do współzawodnictwa.

Naród egipski manifestacyjnie wita zapowiedź przepędzenia okupantów brytyjskich

LONDYN (PAP). — Jak donosi Agencja Reutera, w Kairze i Aleksandrii odbywały się w środę tłumne demonstracje w związku z wniesieniem przez rząd egipski do parlamentu dekretów w sprawie wypowiedzenia traktatu z Wielką Brytanią. Ludność Kairu gromadziła się przed ambasadą brytyjską i wznosiła okrzyki antybrytyjskie.

Niektórzy demonstranci dawali wyraz swym wrogim uczuciom wobec wszelkiego obcego imperializmu. W Aleksandrii wiele tysięcy studentów i robotników przeszło przez miasto, wznosząc okrzyki: „Precz z wojskami brytyjskimi z Egiptu!" Policja strzegła dostępu do konsulatów Wielkiej Brytanii, USA i Francji. Agencja Reutera donosi również, że Liga Arabska zadeklarowała poparcie dążeń narodowych Egiptu.

PARLAMENT SYRYJSKI POPIERA UCHWAŁĘ RZĄDU EGIPSKIEGO

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Bejrutu, że parlament syryjski powziął uchwałę, w której w pełni popiera rezolucję rządu egipskiego w sprawie wypowiedzenia anglo - egipskiej umowy z 1936 roku.

Na marginesie

Troska brytyjskich imperialistów

Przykładem bezwstydu politycznego jest manifest wyborczy Partii Pracy w Wielkiej Brytanii. Czytamy w nim:

„Ani na chwilę nie dopuszczamy myśli, że trzecia wojna światowa jest nie do uniknięcia. Zbroimy się dla zachowania pokoju. Pokoju jednak nie można utrzymać przy pomocy samych tylko sił zbrojnych i w miarę jak rosną siły armii Wielkiej Brytanii, trzeba będzie poświęcić więcej uwagi wspomaganiu zacofanych pod względem gospodarczym rejonów".

Próbkę trosk brytyjskich imperialistów o gospodarczo zacofane rejony mieliśmy na przykładzie Iranu. Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe (AIOC) przywłaszczało sobie przez długie dziesięciolecia wszystko co kryła ziemia irańska. Gdy dziś powiedziano amatorom irańskiej nafty „nie" — rozpoczęli biadać nad „zacofaniem" biednego Iranu i przepowiadali żywiołowe klęski, które mają dotknąć naród irański. By klęskom tym „zapobiec", ci sami labourzyści zarządzili koncentrację floty wojennej u wybrzeży Iranu. Oczywiście — jak twierdzą — w interesie biednego narodu irańskiego, który niezdolny jest do życia bez eksploatacji ze strony AIOC oraz bez rządu brytyjskiego.

Wielkie zwycięstwo komunistów francuskich
(Korespondencja z Francji)

W ubiegłą niedzielę połowa wyborców całej Francji stanęła do urn, by wybrać swych przedstawicieli do Rad Kantonalnych. Wyniki niedzielnych wyborów wykazały, że najsilniejszą partią polityczną Francji jest Partia Komunistyczna. 25 proc. bowiem wyborców głosowało na jej kandydatów. Klęskę natomiast odnieśli gaulliści i inne partie reakcji, które w porównaniu z ostatnimi wyborami w roku 1949 straciły znaczną ilość głosów. I tak np. faszyści de Gaulle'a uzyskali w ostatnich wyborach 13,48 proc. głosów, podczas gdy w roku 1949 zdobyli oni 25,34 proc. głosów.

W dzisiejszej zmarshallizowanej Francji zwycięstwo wyborcze Partii Komunistycznej nie oznacza wcale, że w Radach Generalnych zasiądzie najwięcej przedstawicieli komunistycznych. Przeciwnie, komuniści, którzy zdobyli spośród wszystkich partii największą ilość głosów, otrzymali zaledwie 36 mandatów, a MRP np., na którą padło 8 procent głosów, otrzymała 50 mandatów.

Aby pojąć te „czary", należy przypomnieć sobie, że w wyborach kantonalnych obowiązuje ten sam system wyborczy, co w wyborach do Zgromadzenia Narodowego. Polega on na tym, że w danym okręgu wszystkie mandaty uzyskuje ta lista, na którą padła absolutna większość głosów (50,01 proc.). W tych kantonach, w których żadna lista nie osiągnęła absolutnej większości głosów, odbywa się druga tura wyborów. Wówczas reakcja dopuszcza się oszukańczych manewrów, organizuje przedziwne koalicje w celu przeforsowania kandydatów stronnictw „amerykańskich".

Ostatnie wybory parlamentarne były właśnie widownią takich „koalicji", przy których pomocy komuniści stracili 80 z należnych miejsc w parlamencie.

W niedzielnych wyborach partie „amerykańskie" (takim bowiem mianem ochrzciła opinia francuska wszystkie stronnictwa wysługujące się interesom imperialistów) dopuszczały się również przeróżnych oszustw i machinacji, by pozbawić Partię Komunistyczną i inne postępowe ugrupowania należnych im mandatów.

Weźmy dla przykładu departament Moselle. Gaullistowska partia RPF postanowiła wystawić w tym departamencie tylko 6 kandydatów, co jest liczbą śmieszną, biorąc pod uwagę ilość kantonów w tym departamencie. Krok ten był jednak dobrze przemyślany. Był on wynikiem cichego porozumienia z innym stronnictwem reakcji, które wystawiło ukrytych gaullistów jako swoich kandydatów. W ten sposób oszukując wyborców, te dwa stronnictwa liczyły na zdobycie większej ilości głosów. Taką taktykę stosowały stronnictwa reakcji w wielu departamentach. Były kantony, gdzie prawicowi socjaliści nakazywali swym wyborcom głosować na chadeków, gdzieindziej znów gaulliści polecali swym członkom popierać radykałów itp. Kombinacji było mnóstwo.

W tej „kuchni wyborczej" szczególnie ohydną rolę odegrali prawicowi socjaliści. W kampanii wyborczej udawali przeciwników gaullistowskiej RPF. Faktycznie jednak brali czynny udział w koalicjach ze stronnictwami reakcji. Słusznie stwierdziła „Humanite": „Między RPF a prawicowymi socjalistami istnieje całkowita zgodność, ci ostatni bowiem czynią wszystko co w ich mocy, by zbagatelizować niebezpieczeństwo faszyzmu i rozbić klasę robotniczą. Postępowanie przywódców socjalistycznych świadczy, że zdecydowani są dopuścić do władzy De Gaulle'a, tak samo jak niemieccy socjaldemokraci dopuścili Hitlera...".

Druga tura wyborów odbędzie się w najbliższą niedzielę. W 40 proc. kantonów, gdzie żadna lista nie uzyskała ponad 50 proc. głosów, rozegra się tam ponownie walka wyborcza. W kantonach tych w bieżącym tygodniu partie reakcji pośpiesznie montują bloki i koalicje. Będzie to dalszy ciąg złodziejskiej rozgrywki, której ukoronowaniem ma być dalszy rabunek mandatów należnych komunistom.

Omawiając wyniki wyborów, „Humanite" pisze: „Francuska Partia Komunistyczna odniosła wielkie zwycięstwo, gdyż zwiększyła wszędzie swój stan posiadania. Gaulliści ponieśli sromotną klęskę. Klęska ta oznacza, że coraz większa ilość wyborców zdaje sobie sprawę z oszukańczych chwytów propagandowych de Gaulle'a...".

Zwycięstwo komunistów francuskich oznacza, że masy ludowe Francji wystąpiły w obronie niepodległości swej ojczyzny, w obronie swobód demokratycznych. Wybory te świadczą, że coraz więcej ludzi we Francji pod przewodem Komunistycznej Partii jednoczy się w walce o wolność i pokój przeciw grupom sprzedawczyków, którzy oddają kraj na pastwę imperialistów.

GEORGES SORIA



I CO JA TERAZ POCZNĘ... Rys. Karol Baraniecki.

ŻYCIE PARTII

Troska o przebieg szkolenia warunkiem osiągnięcia dobrych wyników

Organizacja partyjna w ZPB im. Dzierżyńskiego bardzo starannie przygotowała się do nowego roku szkolenia ideologicznego. Na posiedzeniu egzekutywy przeanalizowano dokładnie błędy i niedociągnięcia, jakie zaobserwowano w ubiegłym roku szkoleniowym. **Zwrócono przede wszystkim uwagę na dobór nowych kandydatów, który dawniej odbywał się mechanicznie.** Egzekutywa wyłoniła specjalną komisję szkoleniową, w skład której weszli: wykładowca, członek egzekutywy, organizator grupy partyjnej i sekretarz oddziałowej organizacji. Członkowie tej komisji przeprowadzili indywidualne rozmowy z towarzyszami, mającymi uczęszczać na kursy, tłumaczyli im, jak wielkie znaczenie ma szkolenie partyjne, jak bardzo pomaga w pracy partyjnej i zawodowej. Dzięki tym rozmowom towarzysze, którzy z początku nie doceniali znaczenia szkolenia (Rybarczyk, Kołodziejczyk, Kłys i inni), sami zgłosili swoje uczestnictwo na kursach.

Bezpośredni udział wykładowców w indywidualnych rozmowach dał im możność poznania przyszłych słuchaczy i ustalenia poziomu ich wiedzy politycznej. Wszyscy kandydaci na kurs zostali zatwierdzeni przez oddziałową organizację partyjną i egzekutywę podstawowej organizacji, która czuwała jednocześnie nad właściwym składem socjalnym uczestników szkolenia.

W Zakładach im. Dzierżyńskiego czynnych jest ogółem 28 kursów, w tym 14 I stopnia. W porównaniu z ubiegłym rokiem objęto szkoleniem o 50 członków partii więcej. **Przy planowaniu kursów została uwzględniona zmianowość — szkolenie odbywa się na trzy zmiany.** Członkowie partii z pierwszej zmiany zostają na kursie po pracy, natomiast z drugiej i z trzeciej zmiany szkolą się przed rozpoczęciem pracy. Nad każdym z kursów roztoczą opiekę sekretarz oddziałowej organizacji i członek egzekutywy. Będą oni systematycznie wizytować kursy, zwracając uwagę na pracę wykładowców, kierowników kursów itp.

Na kursy I stopnia uczęszczają przede wszystkim kandydaci i członkowie, którzy dotychczas nie otrzymali żadnego przeszkolenia oraz ci towarzysze, którzy w ubiegłym roku nie zdołali przerobić programu i muszą go jeszcze raz powtarzać. Na II stopień szkolenia egzekutywa podstawowej organizacji skierowała aktywistów partyjnych, organizatorów grup, agitatorów (którzy w ubiegłym roku tylko w 30 proc. byli objęci szkoleniem), działaczy organizacji masowych itp. **Prawie wszyscy organizatorzy grup uczęszczają w tym roku na kursy ideologiczne** — stwierdza instruktor szkoleniowy, tow. Dobrogowski — **zdajemy sobie bowiem sprawę, że tylko wtedy potrafią oni dobrze pokierować pracą swych grup.**

Dla wykładowców szkolenia partyjnego odbył się 3-tygodniowy kurs przy Komitecie Dzielnicowym. Wykładowcy ci — to przeważnie nowe kadry, które wyrosły na kursach ideologicznych. Tkaczka Helena Bednarek, Jan Piekarski, Wincenty Kaczmarek, Jerzy Dornikowski i wielu innych — to wyróżniający się w nauce absolwenci szkolenia, którzy w pełni zasłużyli sobie na pełnienie zaszczytnej funkcji wykładowców. W trosce o umożliwienie im jak najbardziej owocnej pracy, **egzekutywa postanowiła nie obarczać wykładowców żadnymi dodatkowymi funkcjami,** jak to bywało dotychczas. Fakt, że wykładowcy są ściśle związani z produkcją i że prowadzić będą wykłady w swoim zakładzie pracy pozwala im umiejętnie łączyć teorię z praktyką i przygotowywać słuchaczy do wykonywania odpowiedzialnych zadań w fabryce.

Organizacja partyjna ZPB im. Dzierżyńskiego może poszczycić się niemałymi osiągnięciami, uzyskanymi w ubiegłym roku szkoleniowym. Dzięki kursom ideologicznym wzrosła aktywność członków partii, wzmógł się ich udział w walce o wykonanie planu. Zofia Drewniak, Antoni Szycht i wielu innych, którzy dawniej nie wykonywali baz akordowych, w trakcie szkolenia wyrośli na przodowników pracy. Robotnicy: Wacław Kowalczyk, Grabarczyk, Żychliński i Trębowska ukończyli kursy z bardzo dobrymi wynikami. Nie ma w tym żadnej przesady, gdy towarzysze stwierdzają, że **szkolenie ideologiczne w dużym stopniu przyczyniło się do tego, iż załoga Zakładów im. Dzierżyńskiego zajmuje przodujące miejsce w przemyśle włókienniczym.**

Kierownictwo podstawowej organizacji nie poprzestaje na dotychczasowych osiągnięciach. Wzmagając pracę z wykładowcami, organizując sprawniejszą kontrolę kursów, stara się w tym roku osiągnąć jeszcze lepsze wyniki i wychować nowy zastęp aktywistów partyjnych.

E. SKOWERSKA

Postępowe tradycje Wojska Polskiego

Nasze Wojsko Ludowe posiada bogate, postępowe tradycje. W różnych epokach, w najcięższych chwilach dla kraju, żołnierz polski, dowodzony przez utalentowanych i miłujących Ojczyznę dowódców, bronił jej przed wrogim najazdem i interwencją, walczył o niepodległość, walczył „za waszą i naszą wolność", często wbrew zdradzie magnatów, szlachty, czy burżuazji.

Przypomnijmy sobie okres tzw. „potopu", kiedy to wojska szwedzkie zalały w 1655 roku Polskę. Król Jan Kazimierz uciekł na Śląsk, magnaci, z Radziejowskim i Radziwiłłem na czele, poddali się najeźdźcy. Dowódca szlacheckiego pospolitego ruszenia, wojewoda Opaliński, wszedł w hańbiące układy z królem szwedzkim — Karolem Gustawem.



Każdą wolną chwilę żołnierze wykorzystują na pogłębienie swych wiadomości Na zdjęciu: informacja polityczna na ćwiczeniach

Do sprawiedliwej wojny w obronie niszczonej bezlitośnie ojczyzny wystąpiły masy chłopskie i drobnoszlacheckie. Na ich czele stanął **Stefan Czarniecki,** znakomity wódz XVII wieku, który po raz pierwszy zastosował system partyzanckiej walki z wrogiem.

Ale jeżeli żołnierze-partyzanci nie rozumieli jeszcze wówczas klasowej spójni magnatów z interwentami, nie widzieli w magnaterii wrogów, których zwalczać trzeba tak samo jak interwentów, to już insurekcja kościuszkowska w 1794 r. wypowiedziała walkę zarówno obcym wrogom, jak i własnej reakcji.

„Za samą szlachtę bić się nie będę, chcę wolności całego narodu, dla niej tylko wystawię swe życie" — słowa te powiedział **Tadeusz Kościuszko,** wódz ruchu narodowo-wyzwoleńczego, skierowanego przeciwko carskim i pruskim wojskom interwencyjnym oraz przeciwko Konfederacji Targowickiej, zawiązanej przez magnatów polskich, którzy w obronie swych przywilejów sprzymierzyli się z wrogiem.

Kościuszko — rzecznik postępowych reform — daleki był jednak od myśli o socjalnej rewolucji. Tym, który bezkompromisowo wołał: **„Idźmy za przykładem Rewolucji Francuskiej",** i który jasno wskazywał, że walka zbrojna o wolność musi być prowadzona siłami całego narodu i towarzyszyć jej muszą głębokie przemiany społeczne, był jakobin polski — **Jakub Jasiński.**

O realizację tej idei walczyć będzie **Walerian Łukasiński.** Dążył on do oparcia powstania zbrojnego o masy plebejskie, o elementy rewolucyjne, zdolne znieść w przyszłej, demokratycznej Polsce **„wszelką arystokrację, opartą na bogactwach i majątkach ziemskich, czy też na przywilejach i prawach dziedzicznych".**

Współdziałał on z dekabrystami w Rosji. Wiedział bowiem, że droga do niepodległości Polski prowadzi jedynie poprzez wspólną walkę rosyjskiego i polskiego obozu postępowego przeciw caratowi.

To w imię hasła **„że przyjdzie chwila, gdy lud cierpieć nie będzie"** — socjalista polski, **Edward Dembowski,** wbrew zdradzie arystokracji i bogatego mieszczaństwa, układających się z austriackim zaborcą, pokierował zbrojnym powstaniem ludowym w Krakowie 1846 r.

Podczas potężnych ruchów rewolucyjnych w 1848 roku okryje się sławą **gen. Józef Bem,** który **„za waszą i naszą wolność"** dowodził rewolucyjną armią Siedmiogrodu w walce o niepodległość Węgier. **„Nie cofać się, iść ciągle naprzód, śmiało rozwiązywać nowe zadania"** — to były podstawowe dewizy jego sztuki wojennej.

Nierozerwalny związek patriotyzmu z internacjonalizmem występuje ze szczególną siłą u polskich bohaterów Komuny Paryskiej: **Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego.**

Jarosław Dąbrowski — twórca planu powstania 1863 roku, przedstawiciel jego rewolucyjnego skrzydła — przez całe życie dążył do **„zmartwychwstania Polski demokratycznej".** Zdawał on sobie sprawę, że niepodległość ojczyzny może przynieść tylko **„zbrojne ludowe powstanie"** na gruncie **„solidarności i braterstwa narodów".** O tę „solidarność i braterstwo" walczył na barykadach Paryża, jako faktyczny wódz sił zbrojnych Komuny.

Drugim wodzem Komuny był **Walery Wróblewski,** uczestnik powstania styczniowego. Demokrata z pojęć, z zasad, z ducha — zobaczył Wróblewski w Komunie realizację tego, czego nie widział w kraju w dniach powstania: realizację rewolucji ludowej, która jedynie może doprowadzić do wyzwolenia.

O ideę rewolucji mas walczyły pokolenia rewolucjonistów polskich od działaczy I Proletariatu **z Waryńskim** na czele poprzez SDKPiL i nieugiętych bojowników **Komunistycznej Partii Polski.** W obronie ojczyzny przeciw hitlerowskiej nawale zginął na przedpolach Warszawy **Marian Buczek,** jeden z czołowych działaczy KPP.

Dla walki o ojczyznę ludu pracującego organizowali komuniści polscy, najlepsi synowie narodu — **Bolesław Bierut, Marceli Nowotko, Paweł Finder, Witold-Jóźwiak, Roman Śliwa** i inni — pierwsze zbrojne oddziały Gwardii i Armii Ludowej. Dla walki z faszyzmem, o Polskę Ludową, KPP-owcy: **Alfred Lampe, Hilary Minc, Roman Zambrowski, Edward Ochab, Aleksander Zawadzki** i inni organizowali na ziemi radzieckiej pierwszą regularną Armię Ludu Polskiego.

Współorganizatorem Wojska Polskiego w ZSRR był również **Karol Świerczewski,** uczestnik Rewolucji Październikowej, która, niosąc wolność narodom Rosji, przekreśliła ucisk carski na ziemiach Polski, dowódca brygad międzynarodowych w Hiszpanii, w tej liczbie Polskiej Brygady Dąbrowszczaków — dowódca II Armii Wojska Polskiego.

„Nasza droga do Polski — mówił Świerczewski żołnierzom — **jest drogą zwycięstwa, bo odbywamy ją w oparciu o potężnego sojusznika, w oparciu o państwo radzieckie".**

Sprawdziły się jego słowa. Wojsko Polskie, wojsko ludu polskiego, ściśle współdziałając z Armią Radziecką, szło na szlaku Lenino — Berlin od zwycięstwa do zwycięstwa i wytknęło na wieki granicę pokoju nad Odrą i Nysą.

Do tych pięknych tradycji patriotycznych i rewolucyjnych nawiązuje nasze Wojsko Ludowe, czerpiąc z nich przykład i naukę.

Na czele naszego wojska stoi dziś syn ludu polskiego, wychowanek szkoły stalinowskiej strategii, Bohater Stalingradu, **Marszałek Konstanty Rokossowski.** Uosabia on najlepsze cechy żołnierza-patrioty i internacjonalisty. Wojsko Polskie pod jego kierownictwem dzień i noc czuwa nad naszą pokojową pracą, nad niepodległością naszej ojczyzny, wywalczonej krwią polskiego i radzieckiego żołnierza.

BRONISŁAW TROŃSKI

Nie wolno tolerować szkodnictwa w aparacie spółdzielczości wiejskiej

Zwiększająca się stale masa towarowa dostarczana wsi przez miasto, to wyraz troski państwa o interesy wsi oraz pomocy klasy robotniczej dla pracujących chłopów. Trzeba jednak stwierdzić, że nie wszędzie aparat spółdzielczości wiejskiej docenia wagę tego zagadnienia. Jaskrawym tego przykładem była do niedawna działalność Powiatowego Zarządu Gminnych Spółdzielni w Łowiczu.

W magazynach PZGS leżały olbrzymie ilości różnego rodzaju artykułów w tym czasie, kiedy je wieś pilnie potrzebowała. Np. na zebraniach gromadzkich, poświęconych kampanii żniwnej, chłopi uskarżali się na brak żelaza obręczowego do wozów. **Tymczasem w PZGS już w czerwcu br. znajdowało się około 20 ton tego artykułu.** Przewożono go z magazynu do magazynu, zwiększając koszty transportu, a nikt nie pomyślał o tym, ażeby żelazo to przesłać wprost do gminnych spółdzielni. Skutkiem tej szkodliwej bezmyślności chłopi w pow. łowickim nie otrzymali przed żniwami żelaza obręczowego.

Podobnie przedstawia się sprawa innych artykułów. Od grudnia ub. roku w magazynach PZGS leżą poważne ilości wyrobów żelaznych, tkanin wełnianych i dziewiarskich, skór-gumy, wyrobów ceramicznych, szklanych itp., jednym słowem towarów, na które czeka wieś.

Polityka zaopatrzeniowa PZGS prowadzona była w oderwaniu od istotnych potrzeb terenu. Przy sprowadzaniu towarów nie liczono się z tym, czy dany artykuł znajdzie nabywców wśród ludności wiejskiej. W ten sposób zamrażano fundusze obrotowe, a tym samym zmniejszano masę towarową, przeznaczoną dla wsi. Dla przykładu: kierownik zaopatrzenia, **Szawara,** w ub. roku sprowadził szpilek patefonowych za sumę 5 milionów złotych (w starej walucie). Szpilki te z braku nabywców przez szereg miesięcy leżały w magazynie, a następnie trzeba je było zwrócić dostawcy. Podobnych faktów jest więcej.

Stan ten spowodowany był beztroską, niedbalstwem i ślepotą polityczną członków zarządu PZGS, tj. prezesa **Wardy,** wiceprezesa **Wielemborka i Kaczorowskiego.** Kierownik zaopatrzenia Szawara, nie kontrolowany przez zarząd, mógł bez przeszkód działać na szkodę pracującego chłopstwa, które przede wszystkim odczuło skutki jego postępowania.

Jednocześnie GS nie posiadały odpowiedniego zapasu gotówki. Wynikło to z tego, że zarząd PZGS w **niedostateczny sposób analizował pracę GS, nie pomagał ich zarządom.** Zarządy GS gospodarowały więc jak umiały. **W spółdzielniach nie przestrzegano dyscypliny finansowej, skutkiem czego fundusze obrotowe przeznaczane były na inne cele, nie związane z zaopatrzeniem wsi.**

Z faktów tych trzeba wyciągnąć odpowiednie wnioski. Spółdzielczość wiejską, spełniającą poważną rolę na odcinku wymiany towarowej między miastem a wsią, należy otoczyć niezwykle troskliwą opieką. Nie można w aparacie jej tolerować ludzi, którzy rozmyślnie dezorganizują zaopatrzenie pracującego chłopstwa w towary, przeznaczone przez państwo dla wsi. **W Łowiczu toleruje się jednak takich ludzi. Warda i Szawara, tj., ci, którzy tyle szkody wyrządzili spółdzielczości wiejskiej, pracują nadal w PZGS, mimo, że chłopi stracili do nich zaufanie.** Trzeba, aby KP w Łowiczu i CRS w Łodzi zajęły się tą sprawą oraz pomogły PZGS naprawić popełnione błędy.

MAL.

U Karola Tretki rośnie bawełna

Bardzo zdumieli się chłopi ze wsi Bobrowniki Wielkie w powiecie tarnowskim, gdy wiosną na zebraniu gromadzkim inż. Antoni Korczyński z Głównego Instytutu Włókiennictwa oświadczył im, że w ich wsi jest doskonałe miejsce na założenie poletka doświadczalnego dla hodowli bawełny.

— Bawełnę hodować w naszej wsi? Przecież ona rośnie tylko w ciepłych krajach — kręcili głowami i nie kwapili się jakoś do zgody na założenie poletka. Inż. Korczyński był już prawie przekonany, że nie zdoła w Bobrownikach Wielkich przeprowadzić doświadczenia z aklimatyzacją bawełny, gdy podszedł doń średniorolny chłop, **Karol Tretko.**

— Założcie poletko na moich gruntach — powiedział inżynierowi. — Wiem, że doświadczenie swe robicie dla dobra całego Państwa, a więc i nas chłopów. Jeśli próby się udadzą, materiały w Polsce będą bardzo tanie, wszyscy na tym skorzystamy.

Okoliczni kułacy poczęli szydzić z Tretki.

Ale Tretko nie zwracał uwagi na kułackie przymówki. Zgodził się na założenie poletka w pełnym zrozumieniu, jakie znaczenie mogą mieć dla kraju udane doświadczenia z sadzeniem bawełny. Dla państwa ludowego Tretko jest gotów uczynić jak najwięcej. W jego wsi założono po wojnie światło elektryczne, jego dwaj synowie pracują w pobliskich Mościcach. Cieszy Tretkę piękna, dostatnia ich przyszłość, radują go przemiany, zachodzące na polskiej wsi. I Tretko w każdym wypadku okazuje, jak za te przemiany wdzięczny jest rządowi — wykonał w całości swój plan odsprzedaży zboża, ponad plan sprzedaje tuczniki, kontraktuje uprawy przemysłowe. Zgodził się więc też chętnie na założenie u siebie poletka doświadczalnego.

W kwietniu Tretko zorał niewielkie pólko, obsiał je starannie sztucznym nawozem. Potem przyjechała asystentka inż. Korczyńskiego, zasadziła nasiona i instruowała Tretkę, jak trzeba się obchodzić z wykiełkowaną bawełną. Od



Dojrzała torebka wyhodowanej w Polsce bawełny

tej chwili nie tylko Tretko, ale i cała wieś mówiła o zasadzonej bawełnie. Chłopi kilka razy dziennie zaglądali na poletko doświadczalne, z niecierpliwością oczekując ukazania się zielonych pędów rośliny.

A bawełna nie kiełkowała przez długi czas.

— Widzisz! Nie mówiliśmy ci — triumfowali kułacy.

Jednak dnia pewnego Tretko wyjrzał na pole i aż krzyknął z radości. Na poletku zieleniły się drobne łodyżki bawełny. Pierwsza część doświadczenia udała się. Bawełna zdołała wykiełkować, lecz nie oznaczało to jeszcze całkowitego zwycięstwa. Powstały teraz nowe, niemniej poważne obawy.

* * *

Któregoś ranka Bobrowniki Wielkie ogarnęła fala przymrozków. Na poletku Tretki zmarzło bardzo wiele delikatnych roślinek. Ale te, które przetrzymały przymrozek, wyrosły piękne i silne, zakwitły i dały owoc — duże torby, które przy dojrzewaniu pękają, ukazując w swym wnętrzu białe włókno bawełny. Nasiona zebrane z tych krzaków, staną się bardzo cenne, bowiem będą to już nasiona częściowo zaklimatyzowanej w Polsce bawełny, odpornej na przymrozki.

Kiedy zagadnięto Tretkę, czy i na przyszły rok zgodzi się użyczyć poletka dla doświadczeń, spytał tylko, który kawałek ziemi przeznaczyć na bawełnę.

— Z początku ciekawiło mnie, co też z tego wyjdzie — zwierzał się swemu synowi. — A teraz, jak to się mówi, „wzięło mnie". Postanowiłem, że właśnie na moim polu urodzi się pierwsza w Polsce bawełna.

I Tretko pilnuje teraz krzaków bawełny, jak oka w głowie. Za radą inż. Korczyńskiego nagromadził obok poletka sterty chrustu, które podpalać będzie w razie nadejścia przymrozków, sporządził ze słomy malutkie daszki dla okrywania krzaków w dni deszczowe tak, aby nie zamokło włókno w pękniętych już torebkach.

Wyhodowanie w Polsce pierwszych nasion bawełny wymaga niezmiernie troskliwej opieki. Zaklimatyzowane nasiona nie będą już potrzebowały tak starannych zabiegów. Stały się bowiem odporniejsze na chłody i pękanie torebek przypadnie w okresie, gdy deszcze są na ogół rzadkością.

Karol Tretko nie żałuje czasu, poświęconego bawełnie. Jak powiedział: „wzięło go". I nie tylko jego zresztą. Każdy, komu inż. Korczyński polecił opiekę nad poletkami, jest dziś wielkim entuzjastą hodowli bawełny i doświadczeń nie zaniedba, choćby pierwsze doświadczenia przynieść miały rozczarowanie.

Wystarczy na przykład wspomnieć o Wiktorze Chrzanowskim, stajennym z doświadczalnego ośrodka rolnego w Werbkowicach, w pow. hrubieszowskim. Wzbogacony tegorocznymi doświadczeniami, Wiktor Chrzanowski postanowił i w przyszłym roku podjąć się opieki nad poletkiem bawełnianym. Trzeba wymienić także uczniów Liceum Ogrodniczego w Gumniskach koło Tarnowa, którzy wraz z instruktorem ogrodnictwa, Czesławem Hankiewiczem, gorliwie opiekują się zasadzoną bawełną.

Wielkim entuzjastą doświadczeń w tej dziedzinie jest także prof. dr Lucjan Kaznowski. Wobec niewierzących w udanie się doświadczeń z bawełną wzrusza tylko ramionami. Jest bowiem przyzwyczajony, że każdy śmiały eksperyment budzi w wielu niewiarę.

Śmiano się — mówi — gdy w dwudziestych latach próbowałem zaklimatyzować w Polsce tytoń. A dziś posiadamy ogromne jego plantacje. Nie wolno nam lękać się nawet najtrudniejszych doświadczeń, jeśli wiemy, że celem ich jest pożytek dla całego społeczeństwa. Epoka nasza — to epoka ludzi śmiałych, odważnie wyciągających ręce po najskrytsze tajemnice przyrody. Przykład Związku Radzieckiego, przykład Miczurina i Łysenki uczy nas, że nie wystarcza tylko badać przyrodę, lecz należy ją przeobrażać. Walka z przyrodą, przeobrażenie jej — to podniosły, szlachetny cel życia człowieka.

ZBIGNIEW NOWICKI

W sidłach dolara

Wolność za kratą

„W domu powieszonego nie mówi się o sznurze". Mówi się natomiast o wszystkich innych sprawach, które jak najmniej mają ze sznurem wspólnego. Aby, proszę was, oderwać uwagę od ponurego bądź co bądź zjawiska (powieszenie) i w ogóle myśl tudzież ducha na tzw. przyjemniejsze tory naprowadzić.

Powyższa przysłowiowa zasada obowiązuje również (a jakże) i w amerykańskim „fridomu" tj. — jak oni to w Waszyngtonie nazywają — „Dom Wolności" (Freedom House). Właśnie z okazji 10-lecia tej instytucji (bo to jest wcale poważna instytucja, powołana w 1941 r. „do walki z faszyzmem" itp) odbyła się przedwczoraj wcale ładna pogadanka radiowa w „Głosie Ameryki". Powinszowania amerykańskiemu „fridomowi" składał sam prezydent Truman, jego prawa ręka Acheson i jego pantofel z prawej nogi, angielski minister spraw zagranicznych — Morrison. Ach, jakże pięknie brzmiały ich życzenia! „Wolność, wolności, wolnośći, wolność, o wolności i wolnością..." Strasznie uważacie „rozdeklinowali się" na temat wyż. wymienionego, niewątpliwie bardzo drogiego każdemu człowiekowi — słowa. Oczywiście, po to aby dać do zrozumienia słuchaczom, że niby oni, tj. Truman, Acheson Morrison oraz ich „fridom" mają coś wspólnego z pojęciem prawdziwej wolności...

„Niemasz jak wolność — roztkliwił się „prezydęt" USA — Wolność — to my" (Czytaj: atomy — przyp. O.S.). W podobną dudkę zagrali również Dean Acheson i satelita Morrison.

„W domu powieszonego nie mówi się o sznurze". Nic dziwnego, że gratulując swojemu „fridomowi" ani Truman ani Acheson słowem nie wspomnieli, jak w praktyce amerykańskiej ta „wolność" wygląda. Jak to się ją stosuje wobec 14 milionów obywateli USA rasy murzyńskiej, jak to jej się przestrzega wobec ludzi innych przekonań politycznych, niż lokaje Wall-Streetu, jak to jej się używa w stosunku do bojowników ruchu obrońców pokoju.

„Wolność, to prawo do swobodnego, radosnego życia" — powiedział Acheson. Ano, wdowa po niewinnie straconym Murzynie Mac Ghee mogłaby coś na ten temat powiedzieć. Możnaby o to również zapytać sędziwego uczonego światowej sławy prof. Du Bois, który „korzystał" z owego prawa w lochach więzienia. Wiele także mogliby wnieść do tej teorii o „fridomie" wszyscy obywatele USA poddawani skrupulatnemu odciskowi palców przez policję amerykańską, tysiące ludzi oddanych „pod opiekę" tzw. komisji do badań działalności anty-amerykańskiej.

Pozatem, jeśli już mowa o „radosnym życiu" to dla wielu rodzin amerykańskich wiedzie ono poprzez groby ich ojców, braci i synów — na Korei. Również poprzez samobójstwa na tle głodu i bezrobocia.

Nie byliśmy nigdy we „fridomie" i nie chcemy go w ogóle oglądać, ale, swoją drogą, ciekawi nas, czy instytucja ta posiada odpowiednie urządzenia i dekoracje na obchód swego 10-lecia. Chodziłoby tutaj o fotel elektryczny, kraty w oknach, odpowiednią ilość pałek gumowych i efektownych sznurów lynchowych Ku-Klux-Klanu. Są to bowiem niezbędne akcesoria i symbole amerykańskiej „wolności".

O'SET.

O dalsze usprawnienie pracy organizacyjnej w PZPR

Zenon Nowak

sekretarz KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

I

Poważne kampanie polityczne i gospodarcze, przeprowadzone w Polsce w roku bieżącym, wykazały, jak wzrósł autorytet Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w narodzie, jak wzrosło świadome poparcie udzielane przez masy pracujące poczynaniom partii i państwa. Jako fakt pozytywny należy podkreślić wzrastającą dojrzałość polityczną organizacji partyjnych. Umieją one obecnie lepiej wyczuwać i stawiać konkretne, aktualne zagadnienia, związane z wcielaniem w życie haseł Narodowego Frontu walki o Pokój i Plan 6-letni. Jednocześnie wzrastają ich zdolności organizatorskie — umiejętność mobilizowania najszerszych mas ludowych do rozwiązywania zadań budownictwa socjalistycznego w mieście i na wsi. Przyczynia się do tego zdecydowana i nieprzejednana walka z przeżytkami odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego i socjaldemokratyzmu, które nie zostały wykorzenione w pełni w pewnych ogniwach aparatu partyjnego i państwowego.

Pouczające pod tym względem jest bogate doświadczenie Narodowego Plebiscytu Pokoju. Wiosną br. wzięło w nim udział przeszło 18 milionów Polaków. Prawie cała dorosła ludność kraju wypowiedziała się za zawarciem Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Należy podkreślić, że Narodowy Plebiscyt Pokoju przebiegał sprawniej niż zeszłoroczna akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. **Jest to wynik wzmożonej pracy politycznej wśród mas i zwiększonej aktywności szeregowych członków partii.**

Ważne jest zwłaszcza, że dokonany został krok naprzód w kierunku rozszerzenia i skupienia aktywu bezpartyjnego, przede wszystkim na wsi. Znamienny pod tym względem jest przykład województwa katowickiego i opolskiego. W czasie Plebiscytu w komitetach pokoju poszczególnych przedsiębiorstw, instytucji, miast i wsi tych województw pracowało w charakterze pełnomocników, agitatorów, propagandystów itp. 48.188 członków partii i 137.019 bezpartyjnych. W akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim brało udział 30.781 członków partii i 46.141 bezpartyjnych.

W szeregach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wzrasta świadomość, że w warunkach, kiedy partia odpowiada całkowicie za życie gospodarcze Polski Ludowej, najbardziej powszednia i, zdawałoby się, zupełnie skromna praca gospodarcza jest niezwykle odpowiedzialną i ważną pracą partyjną. Nasze instancje partyjne głębiej i konkretniej, niż poprzednio, wnikają w ekonomikę swego powiatu, fabryki, wsi, spółdzielni produkcyjnej, PGR-u. I to właśnie ułatwia nam wywiązywanie się z takich skomplikowanych i trudnych zadań jak, na przykład, rewizja norm wytwórczych w wielu najważniejszych gałęziach przemysłu, jak mobilizowanie robotników, zwłaszcza w przemyśle węglowym, do wykonywania zwiększonych planów produkcyjnych. Dzięki temu właśnie narodowy plan gospodarczy za pierwsze półrocze 1951 r. wykonany został w 102,3 proc.

Na wsi poważną próbą i egzaminem dla naszych organizacji i działaczy partyjnych był przede wszystkim państwowy skup zboża. Przeprowadzony w warunkach zaostrzonej walki klasowej był on dla członków partii na wsi surową szkołą.

Szereg posiedzeń plenarnych komitetów wojewódzkich i powiatowych oraz zebrań aktywu partyjnego poświęcono analizię niezwykle bogatego doświadczenia tych kampanii oraz wyciągnięciu wypływających stąd wniosków. Główny nacisk położyliśmy na ujawnienie i usunięcie istotnych braków i niedociągnięć w masowej pracy politycznej i organizacyjnej, skierowując uwagę organizacji partyjnych na **podniesienie pracy organizacyjnej do poziomu zadań politycznych, stojących przed partią.**

II

Szybkie tempo budownictwa socjalizmu we wszystkich dziedzinach życia narodowego, w warunkach wzrastającego oporu sił wroga klasowego w kraju oraz stale podejmowanych przez imperialistów amerykańsko-angielskich prób zakłócenia i udaremnienia twórczej pracy narodu, stawia przed organizacjami partyjnymi wciąż wzrastające wymagania.

Doświadczenie wykazało niezbicie, że w tej skomplikowanej sytuacji organizacje partyjne w terenie nie wykazują częstokroć należytej orientacji politycznej, czujności, bojowości, oraz tak nieodzownej w organizacyjnym kierowaniu masami elastyczności i wyczucia potrzeb mas. Niektórzy pracownicy terenowi, nie orientując się należycie w przyczynach trudności, które mają swe źródło w sprzecznościach, właściwych okresowi budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, odchylali się od linii partii. Ujawniło się to ze szczególną siłą w toku realizacji poczynań partii i rządu na wsi. Wypaczenia linii partii wypływały przede wszystkim z faktu, że pracownicy terenowi nie zawsze potrafili zrozumieć, iż zaostrzająca się podstawowa sprzeczność między klasą robotniczą a burżuazją różni się zasadniczo od sprzeczności w poszczególnych, bieżących zagadnieniach między klasą robotniczą a chłopstwem pracującym, które mogą być przezwyciężone na bazie zacieśnienia ich spójni. Napotykając niekiedy na trudności, związane z wykonaniem przez chłopów zobowiązań z tytułu kontraktacji trzody chlewnej lub sprzedaży państwu zboża, niektórzy pracownicy partyjni nie umieli pokonywać tych trudności w taki sposób, aby przyczyniało się to do zacieśnienia sojuszu klasowego między robotnikami i chłopami oraz do izolacji kułactwa.

Nie wnikając głęboko w zachodzące zjawiska i poprzestając na dotychczasowych osiągnięciach, szereg towarzyszy w terenie tracił z pola widzenia konkretnego wroga klasowego, który częstokroć stosuje nową taktykę. Poprzestając na ogólnikowych rozważaniach o konieczności walki z kułactwem, towarzysze ci nie dostrzegali częstokroć wzrostu politycznej aktywności klasy robotniczej i chłopstwa i nie wyczuwali, iż życie stawia zwiększone wymagania wobec organizacji partyjnych w dziedzinie politycznego i organizacyjnego kierowania masami. Wśród kierowników partyjnych znaleźli się również i tacy, którzy nie umieli zdecydowanie realizować demokracji wewnątrzpartyjnej, podnosić aktywności mas partyjnych, wciągać ich do omawiania podstawowych zagadnień budownictwa socjalistycznego, przekonywać o słuszności uchwał partii. Wpływało to na osłabienie życia wewnątrzpartyjnego w niektórych organizacjach, powodowało spadek poziomu pracy politycznej wśród mas.

Tam, gdzie nie przestrzegano stalinowskiej zasady jedności i nierozerwalnej więzi między działalnością gospodarczą i polityczną, walka o wykonanie planów gospodarczych nie mogła być pełnowartościowa i skuteczna. Należy podkreślić, że w Polsce liczba robotników wzrosła blisko dwukrotnie. W warunkach szybkiego wzrostu liczebnego klasy robotniczej, która siłą rzeczy wchłania tysiące wychodźców z drobnomieszczańskich warstw wsi i miast, niedocenianie pracy politycznej kryje w sobie szczególnie poważne niebezpieczeństwo. Nie jest przypadkiem, że ostatnie Plenum Komitetu Warszawskiego było całkowicie poświęcone temu zagadnieniu.

Plenum ujawniło szereg faktów, świadczących, że poszczególne komitety dzielnicowe, jak również sam Komitet Warszawski, w związku z wielkimi sukcesami budownictwa naszej stolicy, uległy nastrojom beztroski, osłabiły więź z masami, stępiły czujność. Wykorzystał to wróg klasowy. Tak np. w fabryce WPB-19 klika zauszników b. właściciela zdołała przeniknąć do kierownictwa administracji, a nawet do kierownictwa organizacji partyjnej, związkowej i młodzieżowej. Zastraszając robotników, szerząc pijaństwo i demoralizację, wrogowie ci przez czas dłuższy okradali państwo, oszukiwali robotników, wzbudzali nastroje niezadowolenia i usiłowali wywołać wrażenie, że ta szkodnicza robota jest polityką partii i rządu. Komitet Dzielnicowy — Grochów nie wnikał w warunki pracy tego przedsiębiorstwa, nie interesował się nastrojami mas, ani życiem wewnętrznym organizacji partyjnych i innych organizacji społecznych w fabryce. Nie zwracając uwagi na niepokojące sygnały ze strony członków partii i bezpartyjnych, Komitet Dzielnicowy w sposób biurokratyczny zadowalał się naciągniętymi sprawozdaniami o wykonaniu planu i zobowiązań socjalistycznych w fabryce.

Plenum ujawniło również szereg innych przejawów niefrasobliwości politycznej, biurokratyzmu, bezdusznego stosunku niektórych komitetów partyjnych do potrzeb robotników. Wyszły na jaw fakty tłumienia krytyki, niedostatecznej odporności wobec wrogich zakusów itd. Uchwały Plenum Komitetu Warszawskiego i innych wojewódzkich posiedzeń plenarnych miały przede wszystkim na celu ożywienie życia wewnątrzpartyjnego, zacieśnienie więzi z masami i wzmożenie czujności rewolucyjnej.

W toku ostrej walki, która rozwinęła się wokół państwowego skupu zboża na wsi, ujawniliśmy w większym niż kiedykolwiek stopniu niedociągnięcia w pracy organizacyjnej.

W województwie poznańskim usunięto z partii 14 przewodniczących Gminnych Rad Narodowych, którzy osłaniali kułackie próby zarwania skupu zboża lub brali w nich udział; zdjęto z roboty przeszło 20 sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, którzy okazali się niezdolni do kierowania walką biedoty wiejskiej i chłopów średniorolnych przeciwko knowaniom kułackim.

Fakty te świadczą nie tylko o zaśmiecaniu aparatu państwowego i częściowo partyjnego w poszczególnych miejscowościach, lecz również o tym, że gdzieniegdzie organizacje partyjne nie były zdolne do aktywnego przeciwstawienia się podszeptom i wypadom kułackim. Jest rzeczą charakterystyczną, że w tych miejscowościach, w których dopuszczono się wypaczenia linii partii, zwłaszcza w stosunku do średniaka, wrogie elementy, udając „obrońców" średniaka, wyraźnie się uaktywniły. Knowania wrogów ułatwił niewątpliwie fakt, że cierpliwą, uświadamiającą pracę polityczną wśród chłopów zastępowano administrowaniem i biurokratycznie preparowanymi rozporządzeniami.

Coraz bardziej zdecydowanie wyciągając wnioski z popełnionych błędów, prowadząc śmiało w oczach mas i z ich udziałem walkę przeciwko wypaczaniu linii partii, nasze organizacje partyjne kierują się wskazaniami towarzysza Bieruta. „Zadaniem władzy ludowej — uczy towarzysz Bierut — winno być tępienie, w oparciu o współdziałanie organizacji politycznych i społecznych — wszelkich nadużyć, wszelkiej złośliwej biurokracji, wszelkiego łamania obowiązujących ustaw w stosunku do chłopa".

Mimo szeregu błędów popełnionych w terenie, państwowy skup zboża dowiódł, jak dalece wzrósł i umocnił się autorytet państwa ludowo-demokratycznego wśród chłopów pracujących. Świadczą o tym cyfry. Chłopi polscy sprzedali państwu o 300 tysięcy ton zboża więcej, niż w latach 1949 — 1950. W niedługi czas potem przeprowadzona subskrypcja Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski również spotkała się wszędzie z poparciem przytłaczającej większości chłopstwa. Fakt, że przeszło 2.588.000 chłopów zgodnie podpisało pierwszą w naszym kraju pożyczkę, był niewątpliwym przejawem **zaufania chłopstwa pracującego do władzy ludowej oraz wzmożenia i podniesienia poziomu pracy politycznej wśród mas.**

III.

Doświadczenie wykazało, że tam, gdzie organizacje partyjne umiały wciągać do partii najbardziej aktywnych i oddanych biedniaków i średniaków, tam, gdzie w toku przeprowadzonej w roku bieżącym kampanii sprawozdawczo-wyborczej podstawowe i gminne organizacje partyjne wybrały do kierownictwa towarzyszy posiadających autorytet, cieszących się zaufaniem chłopstwa pracującego, tam z dnia na dzień zacieśnia się więź z masami, daje się zaobserwować wzrost aktywu bezpartyjnego, którego rola i znaczenie są w naszych warunkach niezwykle doniosłe.

Fakty te ze szczególną siłą przekonują naszych pracowników partyjnych o wyjątkowej dla nas aktualności wskazań towarzysza Stalina, że dla wcielenia w życie haseł i polityki partii potrzebny jest: „Po pierwsze, prawidłowy dobór pracowników i kontrola wykonania dyrektyw partii. Po drugie, elastyczność w kierowaniu masami i maksymalne wyczucie potrzeb mas, wyczucie i jeszcze raz wyczucie". Jest rzeczą całkowicie zrozumiałą, że podsumowując wyniki kampanii gospodarczo-politycznych zogniskowaliśmy uwagę organizacji partyjnych na zagadnieniu kadr, na ich właściwym wysuwaniu i rozmieszczaniu. Zapobiegliśmy tendencji sprowadzania tej sprawy jedynie do usuwania niedbałych pracowników. Oczywiście, usuwanie ludzi, którzy nie podołali pracy, a przede wszystkim ludzi niegodnych zaufania, jest potrzebne i pożyteczne. Jednakże nie w tym tylko rzecz: sprawą o wiele ważniejszą jest, aby setki i tysiące szeregowych członków partii, o których istnieniu terenowi kierownicy częstokroć nie słyszeli nawet, a którzy w toku walki wykazali hart i troskę o potrzeby mas i dowiedli, że potrafią stać się prawdziwymi przywódcami ludzi pracy, zasilili i umocnili nasze instancje partyjne na wszystkich szczeblach.

Doświadczenie wykazało niezbicie, jak nędzną jest pokutująca wciąż jeszcze wśród niektórych pracowników partyjnych teoryjka jakoby „brak było ludzi", jakoby na skutek tego trzeba było jednoosobowo decydować o losach organizacji, łamiąc zasady zespołowego kierownictwa, odsuwać innych członków egzekutywy od rozstrzygania spraw partyjnych itd.

Partia z całą ostrością potępia te oportunistyczne teoryjki, będące częstokroć próbą usprawiedliwienia własnej bezczynności w wysuwaniu i wychowywaniu szerokiego aktywu partyjnego i bezpartyjnego. Dlatego też w toku przygotowań do powiatowych i miejskich konferencji partyjnych, jakie odbędą się jesienią, jednym z najważniejszych zadań jest **sięgnięcie do aktywu partyjnego, który wyrósł i wykazał się w pracy w roku bieżącym, w celu odnowienia i umocnienia kierowniczych instancji partyjnych.**

Nie ulega wątpliwości, że niedociągnięcia w naszej pracy organizacyjnej w znacznym stopniu wypływają z braku systematycznej kontroli wykonania. Zwiększone wymagania Komitetu Centralnego przyczyniły się do pewnego usprawnienia kontroli w terenie. Jednakże wysłane przez nas do szeregu województw i powiatów brygady ujawniły nieodosobnione fakty braku kontroli ze strony organizacji partyjnych nad wykonaniem ich własnych uchwał. Nie przyjęło się też jeszcze, jako skuteczna metoda kierownictwa, wysłuchiwanie w myśl ustalonego planu na posiedzeniach egzekutyw oraz na plenum komitetów wojewódzkich i powiatowych sprawozdań niższych instancji partyjnych o wykonaniu przez nie tych czy innych uchwał partii. Mimo, iż nasze komitety wojewódzkie i powiatowe przekonały się już na podstawie własnego doświadczenia o celowości wysyłania grup aktywu w teren w celu skontrolowania pracy, obecny stan rzeczy w tej dziedzinie nie odpowiada jeszcze bynajmniej istniejącym możliwościom.

Skuteczna kontrola wykonania jest bezpośrednio związana z podniesieniem poziomu pracy aparatu instruktorskiego. A przecież instruktorzy nie wszędzie jeszcze wyzbyli się metody gościnnych występów w terenie. Częstokroć kontrolę i pomoc dla dołowych organizacji partyjnych sprowadzają oni tylko do rozmów z sekretarzem komitetu fabrycznego lub gminnego. Towarzysze ci wciąż jeszcze nie rozumieją, jaką olbrzymią korzyść w usuwaniu niedociągnięć w pracy instancji partyjnych i organów państwowych daje umiejętność przysłuchiwania się głosowi mas, ich rzeczowej krytyce. Nie jest przypadkiem, że od szeregowych członków partii i bezpartyjnych otrzymaliśmy większość sygnałów z terenu, które pozwoliły ujawnić i usunąć wiele niedociągnięć, a gdzieniegdzie również przejawy rażącej samowoli i wypaczeń. Zjawisko to już samo przez się świadczy, że w szeregu ogniw partii kuleje jeszcze kontrola wykonania.

Szereg towarzyszy partyjnych grzeszy nieumiejętnością mówienia masom prawdy o naszych trudnościach wzrostu, mobilizowania ich do pokonania tych trudności, a gdzieniegdzie usiłuje uchylić się od tego zadania. Taki styl pracy prowadzi do administrowania i komenderowania, do ignorowania organizacji masowych — związków zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej i innych. Fakt, że nawyki te tak trudno wyplenić, wypływa z niedostatecznego przygotowania ideologicznego i politycznego części naszych kadr partyjnych. Wyciągając naukę z popełnionych błędów, instancje partyjne stopniowo wyzbywają się zakorzenionych gdzieniegdzie nawyków komenderowania i bezdusznego administrowania.

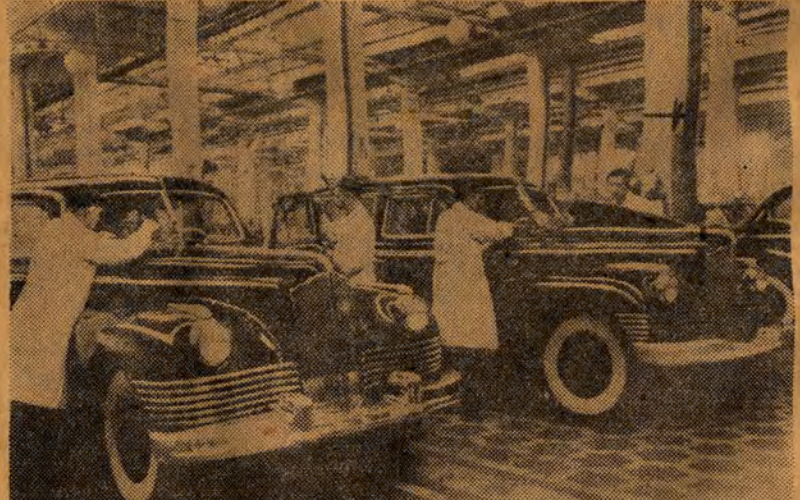
* * *

Kierując się wskazaniami towarzysza Stalina o konieczności właściwego powiązania pracy politycznej i gospodarczej, dokładamy wszelkich starań, aby organizacje partyjne przestawiły się z nadmiernego pasjonowania się administrowaniem na rozwijanie pracy politycznej w masach. Na licznych przykładach organizacji partyjnych, które potrafią stale zacieśniać więź z masami, przekonywać masy o słuszności polityki partii, dawać przykład ofiarnej walki o wykonanie planów, uczymy nieprzejednania wobec ludzi, którzy wpadli w zarozumialstwo, wobec amatorów administrowania, kierujemy ogień krytyki z góry i z dołu przeciwko przejawom biurokratyzmu w aparacie partyjnym, przeciw odrywaniu się od mas. Nie jest przypadkiem, że zagadnieniom podniesienia na wyższy poziom masowej pracy politycznej i organizacyjnej w naszej partii poświęcone są odbywające się obecnie plenarne posiedzenia komitetów wojewódzkich.

Wyjątkowo wielką pomocą w walce o lepsze postawienie pracy organizacyjnej jest dla nas stałe studiowanie niezwykle bogatego doświadczenia wielkiej partii Lenina — Stalina. Twórczo stosując to doświadczenie, podnosząc ze wszech miar poziom ideologiczny i polityczny członków partii, przede wszystkim zaś swego aktywu, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza dokłada wszelkich starań, aby praca organizacyjna we wszystkich jej ogniwach zapewniała w całej pełni wcielenie w życie haseł i polityki partii, której celem jest zwycięstwo w walce o pokój i o wykonanie Planu 6-letniego.

(„O trwały pokój, o demokrację ludową!" Nr 40 (152).

ZSRR — kraj przodującego przemysłu



Na zdjęciu: nowy typ samochodu osobowego „ZIS-110", wyprodukowanego w fabryce samochodów im. Stalina.

fot. CAF.

Premier Mosadek udał się na posiedzenie Rady Bezpieczeństwa



Dnia 8 bm. udał się do Stanów Zjednoczonych premier rządu irańskiego — Mosadek. Jak wiadomo, wyjazd jego jest spowodowany wniesieniem przez Anglię skargi do ONZ przeciwko narodowi irańskiemu, który przeprowadzając nacjonalizację przemysłu naftowego, pozbył się wieloletniej niewoli angielskich trustów naftowych.

Na zdjęciu: Przed wyjazdem premier Mosadek wygłosił do zgromadzonych tłumów przemówienie, w którym powiedział: „Przekonamy się czy Karta Narodów Zjednoczonych, która stwierdza, że Rada Bezpieczeństwa nie ma prawa wtrącania się do spraw należących do kompetencji każdego państwa, jest niezłomną zasadą prawa międzynarodowego, czy też świstkiem papieru". Tłumy zgromadzone przed senatem zgotowały premierowi owacje.

fot. CAF

Szkolenie mistrzów dziewiarskich w ZPDz im. Mariana Buczka

Dążąc do podniesienia jakości produkcji i przedterminowego wykonania Planu 6-letniego, przemysł dziewiarski rozwinął szeroko szkolenie zawodowe. M. in. ZPDz im. Buczka zorganizowały w tym roku u siebie kurs dla mistrzów i podmistrzów.

Na kurs uczęszczały 24 osoby, w tym 8 kobiet. Większość słuchaczy kursu — to przodownicy pracy. Kurs prowadzony był pół roku i zakończony został 22 września r. b. Podczas uroczystości zakończenia kursu absolwenci jego okazywali wielkie zadowolenie, gdyż dokładnie przyswoili sobie znajomość przedmiotów fachowych, jak technologii dziewiarstwa, mechaniki, planowania i innych. Na wyróżnienie zasługują tow. Beryt, Kaźmierczak, G. Kornacka i inni.

Ob. Lucyna Głażewska, dziewięciokrotna przodownica pracy, w rozmowie ze współtowarzyszami nauki oświadczyła: We włókiennictwie pracuję 23 lata, lecz przyznać muszę, że nie znałam wielu procesów, zachodzących w toku produkcji, gdyż posiadałam tylko praktykę, nie mając pojęcia o teorii. Uzyskanie wiedzy teoretycznej zawdzięczam naszemu rządowi ludowemu, który troszczy się o zapewnienie wszystkim robotnikom możliwości przeszkolenia teoretycznego.

Przed wojną nawet marzyć nie mogłam o nauce zawodu. Nikt się nami nie interesował, traktowano nas jako bierne narzędzie do pracy.

Dlatego też obecnie dołożę jeszcze więcej starań przy swym warsztacie, uświadamiać będę swe współtowarzyszki, jak należy pracować, aby przyczynić się do podniesienia dobrobytu w naszym kraju.

Pod koniec uroczystości do przedstawicieli władz społecznych przemówił absolwent kursu, ob. Marian Kropidłowski. Złożył on podziękowanie dyrekcji, radzie zakładowej oraz wykładowcom za włożone trudy, przyrzekając, że absolwenci uzyskaną wiedzę zastosują z pożytkiem dla realizacji naszego Planu 6-letniego.

M. PODSIADŁY
ZPDz im. M. Buczka

18 trójek tkackich w ZPB im. Armii Ludowej

W ubiegłym miesiącu w ZPB im. Armii Ludowej zorganizowane zostały pierwsze trójki tkackie, w skład których weszli tkacze: Łabędzka, Brzecińska, Sołowiejowa, Nowak, Glazeniuk i Kubecka. Pierwszy z zespołów podniósł wykonanie swej bazy z 92 proc. do 116 proc. a drugi osiągnął 120 proc. wykonania planu.

Przykład ten i doskonałe wyniki zachęciły wiele innych tkaczek i tkaczy do pracy zespołowej. W chwili obecnej w ZPB im. Armii Ludowej pracuje już 18 trójek tkackich.

Usprawnić planowanie w PRB Przemysłu Lekkiego

Często zdarza się, że w niektórych placówkach plany są sporządzane zza biurka i nie odpowiadają życiowym potrzebom.

Jaskrawym przykładem przedsiębiorstwa, gdzie plany służą wyłącznie do użytku biura, a nie dla wykonujących je załóg, jest Łódzkie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane Przemysłu Lekkiego. Na żadnej budowie załogi nie są zorientowane, co i kiedy mają wypełniać.

Przyjrzyjmy się, na czym oparte bywają te plany. Otóż podstawą do ich sporządzania są przeroby ogólne, to znaczy plany ujmują sumy, które winny zostać przerobione w danym miesiącu na danej budowie, natomiast nie jest wiadome, co ma być wykonane. A przecież życiowy plan nie powinien opierać się tylko na sumach przerobowych, lecz przede wszystkim na przerobie rzeczowym. Na każdej budowie winien być umieszczony szczegółowy harmonogram robót w miejscu dostępnym dla załogi. Ponadto podczas każdej narady wytwórczej należy omawiać przebieg wykonania budowy według harmonogramu oraz przedstawiać zebranym plan pracy na najbliższy okres.

Niestety, Łódzkie Przedsiębiorstwo nie przywiązuje wagi do tych tak ważnych zadań prawidłowego i celowego planowania. Częstokroć Zjednoczenie Przedsiębiorstw Remontowo - Budowlanych PL interweniowało w tej sprawie, nadsyłając odpowiednie zarządzenia i instrukcje, lecz do tej pory nie odniosły one żadnego skutku. **Kierownictwo przedsiębiorstwa winno nareszcie zrozumieć, że jedną z zasadniczych cech planowania socjalistycznego jest doprowadzenie planów do załogi, do każdego stanowiska.**

J. RÓŻYCKI
Zjednoczenie Przedsiębiorstw Remontowo-Budowlanych PL

Kronika partyjna

DZIELNICA STAROMIEJSKA: dzisiaj o godz. 16.30 w lokalu przy ul. Południowej 11 odbędzie się seminarium dla wykładowców I stopnia.

Jutro o godz. 16.30 odbędzie się odprawa I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

DZIELNICA WIDZEW: dziś o godz. 16 w lokalu przy ul. Armii Czerwonej 38 odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

DZIELNICA BAŁUTY: jutro o godz. 16 w lokalu Dzielnicy, ul. Zgierska 71, odbędzie się odprawa I i II sekretarzy oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych.

Państwo w trosce o człowieka pracy

Nie kłopoczemy się dziś o komorne

Człowiek pracy płaci u nas za mieszkanie bardzo niewielki odsetek swych zarobków i to bez względu na to, czy mieszka jeszcze w starym domu, czy już w nowych blokach któregoś z osiedli pracowniczych.

Przypomnijmy sobie, jak sprawa ta wyglądała przed wojną. Takie przypomnienia bywają bardzo pożyteczne — pozwalają należycie ocenić „oczywistość" i „zwykłość" pewnych zjawisk, które... są zwykłe i oczywiste tylko w naszym ustroju.

Wydatki na pokrycie komornego w ogólnych kosztach utrzymania wynosiły dla typowej rodziny pracowniczej w 1935 r — 18,94 proc.

Obliczenia dokonane w latach przedwojennych przez Główny Urząd Statystyczny stwierdzają nieustanny wzrost wydatków na pokrycie komornego w budżetach robotniczych. Temu nieustającemu wzrostowi komornego nie tylko nie towarzyszył odpowiedni przyrost płac roboczych, który pokryłby zwiększający się wydatek na utrzymanie mieszkania, lecz odwrotnie — płace w tym okresie znacznie się obniżyły. Toteż rodziny robotnicze mieszkały coraz gorzej, w coraz bardziej przeludnionych mieszkaniach.

W 1931 r. na ogólną liczbę 8.523.648 mieszkańców miast polskich — mieszkania jednoizbowe stanowiły 31,86 proc., dwuizbowe 32,84 proc. — a zatem 64.7 proc. ludności miejskiej zamieszkiwało lokale najmniejsze. Dodajmy, że w okręgach robotniczych kategorię mieszkań najmniejszych zamieszkiwało aż 72,57 proc. ogółu ludności.

Zupełnie tragicznie przedstawiała się sytuacja mieszkaniowa bezrobotnych. Ankieta Instytutu Gospodarstwa Społecznego ustaliła w 1933 r., że zasiłek bezrobotnego (zarejestrowani w urzędzie pośrednictwa pracy bezrobotni otrzymywali w ciągu 13 tygodni — zależnie od stanu rodzinnego — od 30 do 50 proc. przeciętnych zarobków za 13 tygodni) wynosił przeciętnie 35,33 zł na miesiąc. Czynsz natomiast za mieszkanie wynosił około 16 zł. Stanowiło to 47 proc. ogólnej przeciętnej sumy dochodu tych rodzin. Wyrzucanie z mieszkań za zaleganie z komornem było też codziennym zjawiskiem.

Mieszkania robotnicze były nie tylko nadmiernie zagęszczone, ale również zaniedbane pod względem wyposażenia — bez wody, gazu, światła. Proletariat spychany był do coraz gorszych mieszkań, do peryferyjnych ruder. 33,4 proc. pracowniczej ludności miejskiej, zamieszkiwało budynki całkowicie pozbawione wodociągu, kanalizacji, światła i gazu. A zatem ponad jedna trzecia mieszkańców miast pozbawiona była najniezbędniejszych elementów kultury mieszkaniowej.

Sytuacja mieszkaniowa ludzi pracy w Polsce Ludowej jest jeszcze ciężka. Złożyło się na to kilka przyczyn — mamy olbrzymie zaległości w tym względzie do odrobienia po czasach gospodarki kapitalistycznej, wojna spustoszyła nasz kraj, pozbawiając dachu nad głową tysiące rodzin, a przy tym wszystkim proces przekształcania naszego kraju w kraj przemysłowy ściąga do miast olbrzymie rzesze ludności wiejskiej, zwiększającej kadry robotników, budujących fabryki, osiedla mieszkaniowe, nowe, piękne dzielnice...

Miasta polskie rozrastają się, przybywa im coraz więcej ludności i to przybywa niezmiernie szybko i stąd trudności w dostarczeniu już dziś wszystkim ludziom pracy wygodnych, zdrowych mieszkań. **Publiczna gospodarka lokalami oraz rozwijająca się na szeroką skalę akcja budownictwa mieszkaniowego, prowadzona ze środków państwowych, przyczynia się do stałej i systematycznej poprawy warunków mieszkaniowych.** Wskaźniki powojenne uwypuklają daleko posunięty proces demokratyzacji warunków mieszkaniowych.

W tym samym czasie, gdy np. w Niemczech Zachodnich, czy Stanach Zjednoczonych koszt komornego wzrósł przeciętnie z 25 proc. uposażenia robotnika na 30—40 proc., ludzie pracy w naszym kraju otrzymują coraz więcej nowocześnie wyposażonych mieszkań w nowowybudowanych osiedlach, mieszkań, których koszt stanowi zaledwie drobny ułamek ich miesięcznego zarobku. **W Planie 6-letnim powstanie na terenie Polski 720 tysięcy nowych izb mieszkalnych. W roku ubiegłym 81.600 izb powiększyło „mieszkaniowy stan posiadania" ludzi pracy,** poprawiło warunki mieszkaniowe wielu rodzin. Rosną w naszym kraju nowe domy, do których wprowadza się człowiek pracy, płacąc za mieszkanie tak tanio, że wydatku tego niemal nie zauważa się w rodzinnym budżecie.

Bgr.

W szeregach LPŻ umacniamy obronność kraju

W świetlicy Zakładów Wytwórczych Transformatorów w Łodzi, od 2 tygodni prowadzony jest kurs samochodowy, zorganizowany przez tutejsze koło Ligi Przyjaciół Żołnierza.

Wykładowcą jest pracownik Zakładów Wytwórczych Transformatorów, techn. mechanik **Józef Sztuder.**

— Już od dłuższego czasu jestem członkiem LPŻ — oświadcza ob. Sztuder. — Wstąpiłem do Ligi, gdyż kocham nasze Ludowe Wojsko. Wojsku zawdzięczam zdobytą wiedzę i kwalifikacje, które obecnie mogę przekazywać moim towarzyszom — członkom LPŻ.

Słuchacze kursu cenią i szanują swego wykładowcę za wysiłki, których nie szczędził przy organizowaniu kursu, za jego pracę zawodową i społeczną, za to, że posiadanymi wiadomościami w jasny, przystępny sposób dzieli się z innymi.

Spośród słuchaczy, których uczęszcza na kurs kilkudziesięciu, najmłodszy jest 16-letni **Józef Jopek,** uczeń w nawijalni silników.

— Jestem uczniem szkoły elektrotechnicznej — mówi Jopek. — Przychodzę na wykłady LPŻ, gdyż są bardzo interesujące. Uzyskane tu wiadomości przydadzą mi się w dalszej pracy i nauce — dodaje z powagą.

Najstarszym uczestnikiem kursu jest inżynier **Eugeniusz Korecki,** liczący już ponad 60 lat. Jest jednym z najpilniejszych słuchaczy kursu.

Ludwik Szymczak, robotnik z nawijalni transformatorów, także chętnie uczęszcza na kurs samochodowy.

— Będąc w szeregach LPŻ zrozumiałem, że współpraca przy umocnieniu obronności kraju to obowiązek każdego obywatela. Dlatego wszyscy świadomi obywatele tak chętnie garną się do szeregów LPŻ. Z dumą i radością przyjęliśmy wywiad towarzysza Stalina udzielony korespondentowi „Prawdy" — dodaje z mocą tow. Szymczak. — Gdyby imperialiści odważyli się targnąć na nasze zdobycze, spotkają się z właściwą odprawą całego naszego społeczeństwa. Przed nami, członkami LPŻ, staje zadanie wciągania w szeregi Ligi jak najszerszych mas społeczeństwa, musimy jeszcze lepiej i wydajniej pracować nad umocnieniem obronności naszej Ludowej Ojczyzny.

Z. G.

...widzę wszystko...

Nie wykorzystane opakowania

W SKLEPIE PSS nr 903, przy ul. Pabianickiej 26, od 3 miesięcy zalegają magazyn sterty pustych skrzynek, butelek i wszelkiego rodzaju opakowań.

Kierowniczka i ekspedientki nie mogą się doczekać chwili, kiedy dyrekcja PSS Łódź — Południe zdecyduje się na zabranie tych zbędnych „rekwizytów" ze sklepu.

Zamówienie zawieruszyło się

W restauracji „MARIENSZTAT" przy UL. ZACHODNIEJ 87 przez kilka dni nie podawano do potraw... ziemniaków. Dlaczego? Ponieważ w ŁZG zawieruszyło się gdzieś zamówienie na ziemniaki, złożone przez kierownika restauracji. Ziemniaki przywieziono dopiero po kilku dniach, na skutek kilkakrotnych interwencji personelu restauracji i klientów.

„Pachnąca" ulica

Z chusteczkami przy nosach omijają robotnicy idący na pierwszą zmianę, ŚCIEK przy zbiegu ulic: WOJSKA POLSKIEGO i FRANCISZKAŃSKIEJ. Od dłuższego czasu służy on okolicznym mieszkańcom jako zbiornik do wszelkiego rodzaju nieczystości. A przecież do tego celu przeznaczone są inne „urządzenia", znajdujące się w każdej posesji.

...i pomagam

Poprawa jakości pieczywa

W związku z notatką z dnia 17 września br. pt. „Więcej troski o jakość pieczywa", kierownictwo Piekarsko-Cukierniczej Spółdzielni Pracy podaje, że winni nieprzestrzegania receptur wypieku zostali dyscyplinarnie ukarani. Zwołano również naradę roboczą, na której załoga podjęła zobowiązanie podniesienia jakości pieczywa.

wychowanie fizyczne i SPORT

Poradnik dla uczestników Marszów Jesiennych

Jak już pisaliśmy, w niedzielę czeka nas jedna z najbardziej masowych naszych imprez sportowych — Marsze Jesienne. W związku z tym zapoznamy dzisiaj czytelników jak należy maszerować.

Technika kroku marszowego nie jest skomplikowana. Ruchy, jakimi posługujemy się przy wykonaniu tego ćwiczenia, są proste, naturalne. A jednak w życiu codziennym setki tysięcy ludzi przy zwykłym chodzie popełnia wiele zasadniczych błędów.

W czasie marszu o tym trzeba pamiętać, tułów i głowę należy trzymać prosto, wysuwając klatkę piersiową nieznacznie do przodu.

Barki winny być rozluźnione i opuszczone w dół. Ramiona winny być zwieszone swobodnie, mięśnie całkowicie rozluźnione. Ramiona wykonują swobodne i szerokie ruchy w rytmie pracy nóg. Przy wysunięciu lewej nogi w przód, następuje w zgodnym rytmie wymach prawego ramienia w przód i odwrotnie. Ramię przy wymachu w przód powinno być ugięte w łokciu pod kątem rozwartym, dłonie lekko zaciśnięte w pięść. Pamiętajmy, że dobra praca ramion ma duże znaczenie dla szybkości marszu.

Przejdźmy teraz dalej. Stopa nogi wykrocznej powinna miękko dotykać ziemi piętą i w tym momencie winna nieznacznie zgiąć się w kolanie. Stopy powinno ustawiać się równolegle.

Niezmiernie ważną sprawą jest długość kroku. Winna ona wynosić około 75 — 100 cm, w zależności od wzrostu zawodnika, a tym samym długości jego nóg. Krok powinien być swobodny, elastyczny. Nie powinno się iść kurczowo z napiętymi mięśniami, gdyż to powoduje niepotrzebne zmęczenie. Należy również pamiętać o tym, aby zbytnio nie wydłużać kroku, gdyż zbyt długi krok męczy i psuje styl.

Reasumując, wszyscy uczestnicy niedzielnych marszów muszą pamiętać o tym, aby wszystkie ruchy były miękkie, ekonomiczne, ciągłe i płynne.

Pamiętajcie o badaniu lekarskim

Łódzki Komitet Kultury Fizycznej przypomina, że uczestnicy Marszów Jesiennych powinni posiadać lekarskie świadectwa zdrowia.

Koła sportowe, napotykające na trudności w przeprowadzeniu badań zawodników winny porozumieć się w tej sprawie z Centralną Wojewódzką Poradnią Sportowo-Lekarską, ul. Próchnika 11 tel. 145-33 od godz. 17.00.

C.W.P.S.L. w dniach 11, 12 i 13 — X. 1951 r. uruchamia dodatkowy punkt badań dla uczestników Marszów Jesiennych w lokalu Polikliniki Chorób Zawodowych przy ul. Narutowicza 96.

W PRZEDEDNIU ŚWIĘTA WOJSKA POLSKIEGO

W pododdziale oficera Gosławskiego

W pododdziale oficera Gosławskiego, tak jak i w innych pododdziałach, będzie uroczyście obchodzony Dzień Wojska Polskiego. Od kilku dni już trwają przygotowania. Członkowie partii i ZMP wyjaśniają kolegom niezrzeszonym co to za święto. Odbywają się między żołnierzami dyskusje.

Tow. Szmaja postanowił jeszcze bardziej pogłębić swoją wiedzę i pomóc koledze Brzezińskiemu. Zespół redakcyjny gazety ściennej opracuje gazetę poświęconą świętu. Szeroko omówione będą w niej tradycje naszej jednostki.

Kierownik rady świetlicowej, tow. Jaskółkowski, podzielił pracę wśród kolegów. Jedni są odpowiedzialni za zrobienie fotomontaży, drudzy za hasła i udekorowanie świetlicy. Praca dobiega końca. Tow. Wierzbicki na zebraniu dał agitatorom wskazówki jak mają pracować, aby przyczynić się do uczczenia tego wielkiego święta.

Dzień Wojska Polskiego wszyscy uczcimy wzmożoną pracą nad podniesieniem poziomu wyszkolenia i dyscypliny.

st. strz. SKWIERCZYŃSKI

Żołnierze-racjonalizatorzy

W pododdziale oficera Pawłowskiego wzmógł się ostatnio ruch racjonalizatorski. Wśród wielu zdolnych żołnierzy na czoło racjonalizatorów wysunęli się: st. szer. Adamski oraz st. szer. Zarembski. Obydwaj pracują z wielkim zapałem. Szczególnie tow. Adamski, który w stosunkowo krótkim czasie oddał do zatwierdzenia dwa pomysły. Pierwszy z nich to zapalnik do rozbrajania min przeciwczołgowych. Drugi — to projekt zabezpieczenia zastrzał przy kafarze.

Obecnie tow. Adamski pracuje nad urządzeniem, które umożliwi zarzucanie kotwic z kutra przy równoczesnym holowaniu członów.

Drugi nasz racjonalizator, tow. Zarembski, skonstruował stół do przestrzeliwania broni maszynowej.

Praca tych towarzyszy niewątpliwie przyczyni się do tego, że wkrótce zwiększą się szeregi naszych racjonalizatorów i nowi koledzy będą pracowali z nie mniejszym zapałem niż tow. Adamski i Zarembski, którzy postanowili przywitać Dzień Wojska Polskiego swoimi nowymi pracami racjonalizatorskimi.

st. szer. KIRSCH

DZIEŃ ŁODZI

WYMIANA LEGITYMACJI ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW

Zarząd Oddziału Grodzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Łodzi zawiadamia, że termin wymiany starych legitymacji członkowskich upływa z dniem 30 listopada br. Wszelkie legitymacje wydane przez b. Związki wchodzące w skład obecnego Związku Boj. o Wol. i Demokrację są nieważne.

ODCZYT W NOT

Dziś o godz. 19 w lokalu NOT przy ul. Piotrkowskiej 102 inż. I. Baran wygłosi odczyt na temat: Oświetlenie rurami fluoryzującymi.

POSIEDZENIE SPOŁECZNEGO KOMITETU PRZECIWALKOHOLOWEGO

W dniu 14 bm. o godz. 11 w sali konferencyjnej ORZZ ul. Traugutta 18 pok. 209 odbędzie się plenarne posiedzenie Łódzkiego Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA CZWARTEK, 11 PAŹDZIERNIKA 1951 r.

13.30 Audycja szkolna. 14,15 Muzyka dla wszystkich. 14.50 Koncert popołudniowy. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wszechnica Radiowa". 16,20 „Czy wiecie...?" 16,25 Audycja słowno-muzyczna. 16,45 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.00 Wiadom. popołudn. 17,05 „Odpowiedzi fali 49". 17.15 „Jesienne biegi na przełaj". 17.30 „Dla każdego coś miłego". 18.30 „Moja kompania" odc. 4 opow. J. Hena. 18.50 Reportaż pt. „Zaopatrujemy się w węgiel na zimę". 18.55 Muzyka operowa. 19,15 „Od naszych korespondentów". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Samochodem po pieśni ludowe". 20,30 Koncert Orkiestry Bydgoskiej Rozgłośni. 21.00 Dziennik. 21,30 Utwory na harfę. 21,50 Zagadka konkursowa „Domu Książki". 22,10 „Festiwal Muzyki Polskiej". 23.00 Muzyka rozrywkowa. 23.50 Ostatnie wiadomości.

IV Indywidualne Mistrzostwa Polski w szachach

Przebieg drugiej rundy Szachowych Mistrzostw Polski był bardzo burzliwy" i dał następujące wyniki: dr **Arłamowski** szybko uzyskał przewagę nad młodym, mało doświadczonym partnerem **Dworzyńskim** i w efektowny sposób zamatował przeciwnika. Również przekonywująco w ładnym stylu zakończył swą partię **Śliwa**, zwyciężając **Łuczynowicza**. **Witkowski** dla ataku zaofiarował piona, jednak mistrz Polski **Balcarek**, po dalszej błędnej grze partnera uzyskał punkt. Ostro i bojowo zagrali **Wesołowski — Gawlikowski**. W końcu białe w trudnej lecz możliwej do obrony pozycji, przegrały partię, przekraczając czas. Nierozegraną zakończyły się partie: **Dzięciołowski — Szapiel**, **Makarczyk — kpt. Litmanowicz**, **Szpakowski — Gniot**, **Gadaliński** w spotkaniu z **Platerem** w początkowej fazie partii stał dobrze.

Później po mozolnych manewrach czarne zdobyły piona. Partia odłożona.

Trzecia runda miała charakter pokojowy. Podzielili się punktami: Gniot z Dzięciołowskim, Łuczynowicz z Witkowskim kpt. Litmanowicz z dr. Arłamowskim, Gawlikowski z Szpakowskim. Jedynie **Dworzyński** po pasywnej grze poddał się **Gadalińskiemu**. Z największym zainteresowaniem śledziła publiczność napiętą walkę pomiędzy Szapielem a Śliwą. Partia odłożona z trudną do obrony końcówką dla czarnych. Również Balcarek ma przewagę materialną w odłożonej końcówce z Makarczykiem.

K. WRÓBLEWSKI
sędzia główny Turnieju

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19 „Poemat pedagogiczny".
PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 — „Świecznik".
POWSZECHNY — godz. 19 — „Grzesznicy bez winy".
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Mąż i żona".
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Czardaszka".
PINOKIO — godz. 17 — „Guliwer w krainie liliputów".
ARLEKIN — godz. 17 — „Jak dwa Michały czas zatrzymały".

BAJKA — „Świniarka i pastuch", dod. „Koreańscy artyści w Moskwie", godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Skrzydlaty dorożkarz", godz. 16,30, 18,30, 20,30.
GDYNIA — „Program naukowo-oświatowy" Nr 34-51, godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — „Dzieci z jednego podwórka", godz. 16, 18, 20
MUZA — „Czerwony rumak", godz. 18, 20.
POLONIA — „Zwycięskie skrzydła", godz. 16,30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Ślub z przeszkodami" — godz. 18, 20
REKORD — „Nikt nic nie wie" — godz. 18, 20
ROBOTNIK (dla młodzieży) — „Wielkie nadzieje", 17, 19.30
ROMA — „Rwący potok" — godz. 18, 20
SOJUSZ — „Rozśpiewana dolina", — godz. 19
STYLOWY — „Krwawa Vendetta", godz. 18, 20.
ŚWIT — „Górą dziewczęta", godz. 18, 20.
WISŁA — „Ostatni rejs", godz. 16,30, 18.30, 20.30.
TATRY — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Grzesznicy bez winy" godz. 16,30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Srebrne kolczyki" — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Tajemnica szybu naftowego" — godz. 18, 20

LEON GOMOLICKI — BARYKADY

11.

— Po ciebie przychodzimy, łajdaku — odpowiedzieli robotnicy.

— A bierz go, łotra!

Dyrektor pośpiesznie ukrył się w fabryce. Trzech majstrów



wybiegło mu na odsiecz. Rzucili się na robotników, lecz zostali poturbowani i wyrzuceni na ulicę, gdzie łobuzeria powitała ich gwizdem. Żona Lubelbacha, która obserwowała tę scenę z okna mieszkania, myśląc, że mordują jej męża, zaczęła z początku rzucać garnkami w robotników. Potem w odpowiedzi na ich śmiech i żarty cisnęła w nich tasakiem, na szczęście chybiwszy. Wreszcie znikła, aby po chwili ukazać się znów z myśliwską dubeltówką męża, z której dwukrotnie wystrzeliła... Strzały te zwróciły uwagę żołnierzy, tych samych, co przed chwilą tak obojętnie przyglądali się masówce. Szybko pomaszerowali w stronę Widzewa. Wkrótce rozległy się stamtąd salwy i głuchy wybuch bomby. Bombę rzucił któryś z robotników.

Było to pierwsze poważne starcie, pierwszy bój na ulicach Łodzi. Kilku konnych żołnierzy, którzy również pogalopowali w stronę zajścia, cofało się w popłochu. Usłyszawszy strzały, tłum w pierwszej chwili rzucił się do ucieczki, lecz teraz biegł z powrotem. Jakiś człowiek szedł, podtrzymując bezwładną rękę. Z rękawa kapała mu krew. Strzały padały teraz gęsto, jak grad w szybę okna. Żołnierze, ukryci w fabryce, ostrzeliwali robotników z bramy i okien. Pod tym ogniem robotnicy zaczęli tarasować ulicę. Przewrócili dwa wozy, znosili deski i skrzynie, zrywali zwisające nisko druty telefoniczne i przeciągali je w poprzek szosy, przymocowując do słupów parkanu. Między zaimprowizowaną barykadą a murem fabrycznym leżały w czarnych kałużach krwi trupy zabitych, dziwnie płaskie, jakby przywarte do ziemi. Na barykadzie opatrywano rannych. Od strony zagajnika nadbiegały pochylone postacie bojowników. W rękach trzymali oni brauningi. Pociski przeciągle pogwizdywały w powietrzu.

— Patrz, patrz, odwróć się! — wesołym głosem pokrzykiwał jakiś młody robotnik, wskazując ręką w stronę miasta. Stamtąd szybko zbliżała się czarna wstęga galopujących kozaków. Nad nią połyskiwały wygięte szable... Nagle jeźdźcy jeden po drugim zaczęli przewalać się przez głowy koni, koziołkując w powietrzu. Dało się słyszeć przeraźliwe rżenie koni, krzyki, przekleństwa... Kozacy w pełnym galopie wpadli na niewidoczne druty, przeciągnięte w poprzek drogi...

* * *

Gubernator Arcimowicz z zadowoleniem zacierał ręce, obchodząc wystawnie nakryty stół. Brał do rąk butelki wina, uważnie sprawdzał ich nazwy i stawiał z powrotem. Tuż za nim postępował sztywny pułkownik żandarmerii, Uthof, wyczekując odpowiedniej chwili, aby podjąć rozpoczętą rozmowę.



— Czekaj, czekaj pan, panie pułkowniku... — mamrotał gubernator, pochłonięty swym zajęciem. — O! Zawołać tu dyrektora... No, co oni robią, co oni robią! Na miłość boską!

— Panie generale — mówił Uthof, targając w zdenerwowaniu bródkę podstrzyżoną à la Mikołaj II — nie wiem, jak pana przekonać...

— Co, co? powiedział pan coś?...

— Wasza ekscelencjo, chwilka uwagi... Moim zdaniem niepotrzebnie tracimy tyle czasu dla tych przemysłowców... Tu jest pewien człowiek...

— Nie trzeba mnie wcale przekonywać, mój panie, że to jest ocet, a nie wino...

— Do diabła...

— Niepotrzebnie... niepotrzebnie... Skąd ja mogę wiedzieć... A? A może i prawda, niepotrzebnie...

Uthof otarł chustką pot z czoła i rozpoczął znowu:

— Panie generale... Tu jest taki pan Wojewódzki, który zapewnia, że o ile mu się pozwoli zorganizować bojówki z robotników, za których on ręczy, i dać im broń...

— Co-o!... robotnicy, broń, bojówki!... Panie, pan oszalał! Ręczy, mówi pan, ten pański pan?... Ręczy i ręczy, i wciąż ręczy, a potem raptem okaże się, że wszyscy moi ludzie są powystrzeliwani... ręcznie... jak tam, na tym Widzewie... Ha-ha-ha!... — nagle wybuchnął gubernator. — Opowiem dziś ten dowcip... Ręczy, że z ręcznej ręcznie... wyśmienicie!...

Zjawił się blady dyrektor hotelu.

— Wasza ekscelencjo! — powiedział drżącym głosem... Jestem...

— Zabrać ten ocet i dać prawdziwe francuskie!

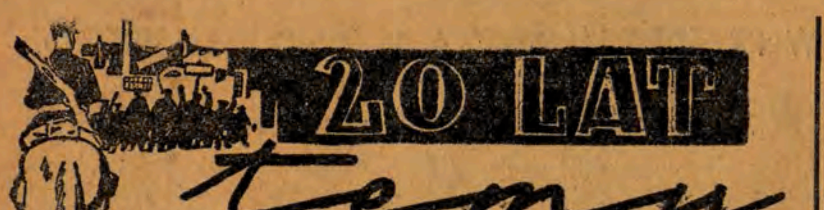
— Tak jest, wasza ekscelencjo... Wszystko będzie w największym porządku... Przepraszam najmocniej, to kelner się omylił...

— Kelner?!... hm... kelner... Wyznaczyć karę, niech się nie mylą, kanalie... A, panie prezesie — zmienił nagle ton gubernator, ściskając dłoń fabrykantowi Heintzlowi, który przed chwilą wszedł do sali. — Dziś na pewno będzie pan zadowolony... Wiem, czym panu dogodzić... Niech no pan tylko spojrzy, co stoi przy pańskim nakryciu... Tak, tak, tam wszędzie, proszę panów, są karteczki... z nazwiskami...

Za Heintzlem przybywali inni przemysłowcy.

Gubernator klasnął w ręce na kelnerów, po czym starannie zawiązał sobie serwetkę pod brodą.

(D. c. n.)



Co pisała prasa łódzka w dniu 11 października 1931 r.

KOGO WOLNO EKSMITOWAĆ

W związku z masowymi eksmisjami, gazety zamieszczają „wyjaśnienia", kogo wolno eksmitować w porze zimowej.

Jak się okazuje — wolno eksmitować każdego osobnika, który nie uiścił dwu kolejnych rat za komorne, względnie, jeżeli odmówi przyjęcia pracy w zakładach objętych strajkiem.

WSTRZYMANIE AWANSÓW

Pomimo ostatniej wielkiej obniżki pensji urzędniczych — budżet państwa wykazuje w dalszym ciągu niedobór w wysokości dziesiątków milionów złotych. W tych warunkach sanacyjny minister skarbu zarządził wstrzymanie wszelkich awansów urzędniczych. Zamiast awansów, ma się odbywać tzw. „szczeblowanie" w dół, czyli przenoszenie urzędników do niższych kategorii płac.

TRAGEDIA INTELIGENCJI

Do wydziału opieki społecznej zgłasza się coraz więcej inteligentów błagających o pomoc.

Są to zredukowani nauczyciele, pracownicy umysłowi. Większość prosi o kartki obiadowe. Chodzi im o odrobinę ciepłej strawy. Z powodu pustek w kasie — petenci zazwyczaj odchodzą z niczym!

Socjalistyczna zasada wynagradzania za pracę w ZSRR

Podstawę ekonomiczną radzieckiego społeczeństwa socjalistycznego stanowi społeczna własność narzędzi i środków produkcji: fabryk, kopalni, banków, ziemi itp. W warunkach socjalizmu stosunki produkcyjne opierają się nie na zasadach wyzysku i konkurencji (jak to widzimy w krajach kapitalistycznych), lecz na zasadach harmonijnej współpracy i socjalistycznej pomocy wzajemnej. Uczciwa praca jest wysoko ceniona i wynagradzana. Owoce pracy narodu pozostają w rękach ludzi pracy i wykorzystywane są dla celów rozwoju całego społeczeństwa oraz polepszenia życia każdego z jego członków. Tak np. w roku 1950 dla zaspokojenia osobistych potrzeb materialnych i kulturalnych ludzie pracy w ZSRR otrzymali 74 proc. dochodu narodowego, pozostałe zaś 26 proc. zachowano do dyspozycji państwa, kołchozów i spółdzielni, na rozszerzenie produkcji socjalistycznej oraz na cele społeczne. Z tego wynika, że im więcej produkuje się w społeczeństwie socjalistycznym dóbr materialnych, tym bardziej wzrasta zamożność każdego człowieka pracy oraz narodu jako całości. **Stały wzrost dobrobytu i poziomu kultury narodu jest prawem socjalistycznego rozwoju.**

Każdy człowiek radziecki jest materialnie zainteresowany w rezultatach swej pracy. Podstawowa zasada socjalizmu: **„od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy"** oznacza, że członkowie społeczeństwa socjalistycznego otrzymują wynagrodzenie za pracę w zależności od jej ilości i jakości. Więcej otrzymuje ten, kto więcej i lepiej pracuje. Zasada ta zapewnia właściwe połączenie interesów osobistych i społecznych ludzi pracy, stanowi bodziec do wzrostu wydajności pracy, sprawia, że każdy pracownik jest zainteresowany w podwyższaniu swych kwalifikacji. Zasada ta przyśpiesza jednocześnie rozwój produkcji socjalistycznej, co znów leży w interesach całego społeczeństwa.

Socjalistyczna zasada rozdziału dochodu narodowego według pracy została praktycznie zrealizowana w przedsiębiorstwach państwowych w formie płacy zarobkowej, w kołchozach zaś — w formie dniówki obrachunkowej.

W społeczeństwie socjalistycznym płace stanowią część dochodu narodowego, oddawaną bezpośrednio do dyspozycji robotników i pracowników umysłowych, w zależności od ilości i jakości włożonej przez nich pracy. Ponieważ w ZSRR płace stale wzrastają, a jednocześnie z każdym rokiem systematycznie obniża się ceny towarów, to w wyniku tego stanu rzeczy wzrastają stale płace realne. Prócz tego do faktycznego dochodu każdego pracownika radzieckiego należy doliczyć duże świadczenia państwa w postaci zasiłków z tytułu ubezpieczeń społecznych, rent inwalidzkich, emerytur, bezpłatnych i ulgowych skierowań do sanatoriów i domów wypoczynkowych, w formie zasiłków dla wielodzietnych i samotnych matek, bezpłatnej pomocy lekarskiej, bezpłatnego nauczania w szkołach i szkolenia zawodowego robotników, dorocznych płatnych urlopów itd.

Podstawą prawidłowej organizacji i regulowania płac jest siatka płac. Przy jej pomocy klasyfikuje się wszystkie rodzaje pracy, przy czym za pracę bardziej skomplikowaną i ciężką wyznacza się płace wyższe. Według radzieckiej siatki płac, stawki najbardziej wykwalifikowanych robotników są 2,5-krotnie wyższe od stawek robotników niewykwalifikowanych. Robotnicy pracujący w kluczowych gałęziach gospodarki narodowej oraz wykonujący prace ciężkie, jak np. górnicy, otrzymują najwyższe płace, a poza tym korzystają z szeregu ulg. Jak wiadomo, w warunkach kapitalistycznych ciężko pracujący robotnicy, zwłaszcza zaś górnicy, otrzymują niskie płace i cierpią często nędzę.

Zasadniczą formą wynagrodzenia za pracę jest płaca akordowa, w której znajduje najpełniejszy wyraz socjalistyczna zasada „każdemu według jego pracy". **Płaca akordowa stanowi bodziec do wzrostu wydajności pracy.** Oprócz zwykłego systemu akordowego istnieje jeszcze system akordowo-progresywny i akordowo-premiowy. Przy systemie akordowo-progresywnym stawki zwiększają się w zależności od procentu przekroczenia normy. Przy systemie akordowo-premiowym ilość produkcji opłaca się według zwykłych stawek akordowych, a za polepszenie wskaźników jakościowych wypłaca się premię.

Akord jest najbardziej rozpowszechnioną formą wynagrodzenia za pracę w przemyśle ZSRR. W roku 1949 udział płac akordowych w funduszu płac przemysłu ZSRR wynosił: w przemyśle budowy obrabiarek — 71 proc., w przemyśle włókienniczym — 83—84 proc., przy wyrębie lasu — 92 proc.

Socjalistyczna forma płac akordowych różni się zasadniczo od akordu stosowanego w przedsiębiorstwach kapitalistycznych, gdzie akord jest narzędziem wzmożonego wyzysku robotników, prowadzi do zmniejszenia stawek, powoduje wzrost bezrobocia i pogorszenie sytuacji klasy robotniczej. Natomiast w warunkach produkcji socjalistycznej wydajność pracy robotników wzrasta na bazie szerokiej mechanizacji pracy i polepszenia procesów technologicznych, przyczynia się do wzrostu zarobków, nie jest i nie może być przyczyną bezrobocia.

Obok płac akordowych istnieje w ZSRR **system stałych poborów tygodniowych czy też miesięcznych, stosowany tam**, gdzie niemożliwe jest normowanie pracy. Jako dodatkowy bodziec do wzmożenia wydajności pracy stosuje się tu **system premii za przekroczenie planu, za oszczędzanie surowców, paliwa, energii elektrycznej itd.**

Realizując socjalistyczną zasadę rozdziału dochodu według pracy, prawidłowo organizując i opłacając pracę, rząd radziecki zapewnia tym samym dalszy wzrost sił wytwórczych, przyczynia się do stworzenia obfitości produktów, stanowiącej niezbędny warunek przejścia od socjalizmu do komunizmu.

A. LAPIN

Na półce z książkami

Życie i śmierć Kati Wołginej

Powieść M. Biriukowa pt. „Czajka"*) należy do wybitnych utworów powojennej beletrystyki radzieckiej, czego najlepszym dowodem jest przyznanie autorowi Premii Stalinowskiej. Czołową bohaterką powieści jest dziewczyna wiejska — komsomołka Katia Wołgina, z tego samego pokolenia młodzieży radzieckiej, które w okresie ciężkich zmagań Kraju Rad z faszyzmem wydało z siebie takich bohaterów, jak Oleg Koszewoj, Zoja Kosmodemiańska i wielu innych bojowników, żyjących trwale w pamięci narodu.

Pierwsza część powieści daje obraz niezmordowanej pracy Kati Wołginej, która jako aktywistka Komsomoł wykonywa z zapałem i poświęceniem trudne i odpowiedzialne zadania, wyznaczane przez kierownictwo partyjne rejonu.

Najazd hitlerowski w r. 1941 burzy podstawy tej twórczej i owocnej pracy. Okolice Kalinina, gdzie toczy się akcja powieści, stają się odcinkiem frontu bojowego, wróg bowiem prze na Moskwę i w chełpliwych komunikatach grozi szybkim jej zajęciem. W tym ciężkim okresie hitlerowskiej ofensywy działalność partii i gromady komsomolskiej musi ulec przestawieniu na nowe tory: rejonowy sekretarz — Zimin wraz z innymi aktywistami tworzy oddziały partyzanckie, zaś Katia staje się jedną z najdzielniejszych bojowniczek tej walki na tyłach wroga.

Akcja drugiej i trzeciej części „Czajki" biegnie dwoma bliskimi sobie nurtami: jeden z nich zawiera niezwykle żywy i sugestywny obraz działań partyzanckich, drugi — ukazuje bohaterstwo oporu ludności cywilnej, terroryzowanej i gnębionej w bestialski sposób przez najeźdźcę.

Wierny zasadom realizmu socjalistycznego, autor powieści daje wyraz prawdzie życia i stroni od literackich uproszczeń. Nie ukrywa więc trudności walki, toczonej przez ludność zajętego rejonu przeciw okupantom, nie pomija milczeniem i tego, że jej koleje powodują niekiedy chwile słabości i zwątpienia wśród tych, co zmuszeni są znosić nadludzkie brzemię okupacyjnego jarzma. Ale takie chwile mijają szybko. Partia, choć w podziemiu, czuwa i działa, a słowa historycznego przemówienia towarzysza Stalina z dnia 6 listopada 1941 r. niesione w lud przez Katię i jej towarzyszki, rozniecają potężne płomienie buntu, zagrzewają wszystkich do nieustępliwej walki aż do zwycięstwa.

To zwycięstwo nadchodzi. Potężne kontruderzenie Armii Radzieckiej odrzuciło wroga spod murów Moskwy, wypędzając zarazem okupantów z okolicznych obszarów. Rejon Kaliniński święci też to zwycięstwo, lecz kosztowało ono wiele krwi, cierpień i ofiar ludzkich. Zginęła męczeńską śmiercią Katia, poległ w walkach liczny zastęp jej towarzyszy, pojedyncze i zbiorowe mogiły znaczą gęsto ślad minionego panowania najeźdźców. Lecz żyje i żyć będzie niezwyciężony, bohaterski naród radziecki, który powstał jak jeden mąż, by śmiertelnie ugodzić wroga i wywalczyć nad faszyzmem triumf ostateczny.

Poprzez takich ludzi, jak Katia, Zimin, Fiedia, matka Kati Wasilissa, stary Michcicz i wielu innych, przemawia wielkość i heroizm narodu radzieckiego, jego żarliwy i aktywny patriotyzm, jego niewyczerpana zdolność do poświęceń i ofiar w obronie zagrożonej socjalistycznej ojczyzny. Siła tych zalet ożywia i mobilizuje nie tylko pierwszoplanowych bohaterów powieści, lecz wszystkich występujących w niej ludzi radzieckich — prostych, zwykłych mieszkańców kołchozów i małych miasteczek. A jeśli nawet zdarzy się jakiś wyjątek, plamiący swe istnienie tchórzostwem i zdradą, takie postępowanie uzasadnione jest zawsze przeszłością i klasowym pochodzeniem odstępcy.

Ideologiczne i literackie wartości powieści Biriukowa, przełożonej bardzo starannie na język polski, zjednają jej u nas niewątpliwie szeroką i zasłużoną poczytność.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) *M. Biriukow. „Czajka". Przełożył Jan Kruszewski — Warszawa „Nasza Księgarnia", 1951, str. 482.*

ZSRR — kraj przodującego rolnictwa



Na zdjęciu: Elektryczne dojenie krów w oborze sowchozu „Proletariusz" (Obwód Włodzimierzowski).

fot. CAF.

Energia powietrznych prądów

A. Winter

członek Akademii Nauk ZSRR

Potencjalne zapasy energii hydraulicznej rzek w ZSRR są bardzo wielkie. Zasoby energii tylko nieznacznej części rzek ocenia się na 200 milionów kilowatów. Lecz jeszcze większe są możliwości prądów powietrznych, przekraczające wszelkie wyobrażalne zapasy nie tylko rzek, ale i ośrodków paliwa naszego kraju, razem wziętych. Znany radziecki uczony, prof. H. W. Krasowski, obliczył, że na obszarze ZSRR jest technicznie możliwe wytworzenie każdego roku przy pomocy silników powietrznych około 20 trylionów kilowato-godzin taniej elektroenergii.

Ogromną rolę może i powinien wypełnić wiatr w dziedzinie całkowitej elektryfikacji oraz dostarczenia energii socjalistycznej gospodarce rolnej w pustyniach.

Szerokie zwłaszcza są perspektywy wykorzystania siły wiatru w Kara-Kum, gdzie natężenie prądów powietrznych jest bardzo wysokie. W szczególności silniki powietrzne mogą znaleźć najróżnorodniejsze zastosowanie przy budowie Głównego Turkmeńskiego Kanału i ustanowieniu energo-irygacyjnego systemu na pustyni Kara-Kum. Z ich pomocą można oświetlać osady budowniczych i obozy partii poszukiwaczy, przeprowadzać zaopatrzenie w wodę, stworzyć sieć chłodnic dla przechowywania produktów, zorganizować produkcję lodu, dostarczać energii kompresorom itp.

Rozległe wykorzystanie energii wiatru umożliwia przestawienie na potrzeby przemysłu oraz na elektryfikację miast i transportu ogromnej ilości elektro-energii wielkich urządzeń komunizmu, przeznaczonej na nawodnienie Powołża, terenów przykaspijskich, Kara-Kum, Północnego Kaukazu, Południowej Ukrainy, Krymu.

Możliwości użytkowania energii wiatru są nadzwyczaj szerokie. Doświadczenie wykazuje, że silniki powietrzne, od najmniejszych do najpotężniejszych, mogą znaleźć zastosowanie we wszystkich gałęziach narodowej gospodarki.

Wiatr pracuje na ludzi już od wielu tysiącleci. Żagiel i wiatrak były bodaj pierwszymi mechanicznymi urządzeniami, wynalezionymi przez człowieka.

Jednakże w krajach kapitalistycznych technika energetyczna wiatru nie przyciągała i nie przyciąga ku sobie większego zainteresowania ze strony wynalazców i inżynierów. W Związku Radzieckim natomiast technika zużytkowania wiatru osiągnęła taki poziom, przy którym staje się możliwe planowe wykorzystanie energetycznych zasobów oceanu powietrza w narodowo-gospodarczej skali.

Jeszcze w kwietniu 1918 r. W. I. Lenin w „Szkicu planu naukowo-technicznych prac" wskazywał na konieczność zużytkowania sił wiatru w ogóle i zastosowania w rolnictwie. Teoretyczne podstawy energetycznego wykorzystania „błękitnego węgla" zostały ustanowione przez twórcę aerodynamicznej nauki, N. E. Żukowskiego, a jego liczni uczniowie i następcy dalej prowadzili to dzieło. Radzieccy inżynierowie-konstruktorzy stworzyli szereg technicznie doskonałych wiatro-energetycznych agregatów o sile od 100 watów do 100 kilowatów.

Najmniejszym silnikiem powietrznym, mającym jednak przed sobą perspektywy szerokiego rozpowszechnienia, jest silnik „Wishom-RD — 1,5", o mocy 100 wat. Jego konstrukcja jest na tyle prosta, że można go sporządzić w każdej jako tako wyposażonej pracowni.

Małe wiatro-elektryczne agregaty daje się pomyślnie wykorzystać dla oświetlenia domów, wszelkiego rodzaju pomieszczeń, naładowywania akumulatorów, zasilających urządzenia radiowe, dla poruszania różnorodnych, niewielkich warsztatów itd.

Istnieją też powietrzne silniki radzieckiej konstrukcji o większej mocy. Opracowano utworzenie potężnych wiatro-elektrycznych stacji (WES) o sile 100—250 — 500—1.000 kilowatów i wyżej. Zwłaszcza wzrasta efektywność zastosowania silników powietrznych przy połączeniu ich w ogólne elektro-energetyczne systemy z niewielkimi cieplnymi i hydraulicznymi stacjami elektrycznymi.

Rozległe energetyczne wykorzystanie siły wiatru umożliwia znaczne zmniejszenie ilości oraz czasu użytkowania cieplnych silników i zaoszczędzenie ogromnych ilości drogocennego paliwa. W ten sposób wydatnie wzmaga się zasobność energetyczna społecznej produkcji na rachunek hojnego, a bezpłatnego daru przyrody, jakim okazuje się energia powietrznego oceanu.

Utworzenie zespolonych wiatro-elektrycznych centrali we wszystkich strefach kraju, gdzie warunki prądów powietrznych sprzyjają wykorzystaniu ich przez technikę, oraz połączenie takich wiatro-elektrocentrali z hydraulicznymi, cieplnymi stacjami w zespolone elektro-energetyczne systemy — w znacznym stopniu usunie najistotniejszy brak w pracy silników powietrznych — niestałość i nierównomierność ich działania.

Wielka przewaga silników powietrznych leży jeszcze w tym, że są one prostsze w pracy i wymagają mniejszego technicznego nadzoru, niż wszystkie inne silniki. Praca wiatro-energetycznych urządzeń jeszcze łatwiej poddaje się automatyzacji, niż działalność hydrostacji.

Uwzględniając tę okoliczność można uzmysłowić sobie, jakie ekonomiczne korzyści przyniesie stworzenie w kraju sieci 2—2,5 miliona działających silników powietrznych o ogólnej mocy mniej więcej 20—25 milionów kilowatów. Będą one zaoszczędzać co roku 40—45 milionów ton węgla lub odpowiednią ilość ropy naftowej.

Osiągnięcia radzieckiej techniki użytkowania siły wiatru dają możność przekształcenia nieobliczalnej potęgi prądów powietrznych w miliony kilowatów taniej energii elektrycznej i włączenia do energetycznego bilansu naszego kraju ogromnych zasobów mocy wiatrów, szerokiego wykorzystania ich w gospodarce narodowej, a przede wszystkim w produkcji rolniczej.

Energię powietrznego oceanu trzeba najszerzej oddać w służbę budownictwa komunizmu.

Coraz cięższa jest sytuacja mas chłopskich w krajach kapitalistycznych

W tym samym czasie gdy w Polsce Ludowej milionowe masy pracującego chłopstwa podsumowują piękne wyniki swej całorocznej pracy — w krajach Europy Zachodniej chłopi dokonują innego bilansu: bilansu krzywd i nędzy, które przynosi im ustrój kapitalistyczny.

Żaden z marshallowskich krajów nie osiągnął jeszcze przedwojennego poziomu produkcji rolniczej. Polityka ich rządów, podporządkowanych całkowicie imperialistom amerykańskim, doprowadza gospodarstwa chłopskie do coraz większej ruiny, do stałego obniżania stopy życiowej mas chłopskich.

PRZERAŻAJĄCA NĘDZA WSI WŁOSKIEJ

Dla zobrazowania sytuacji rolnictwa i chłopów w kapitalistycznych państwach Europy wystarczy przyjrzeć się jak ona wygląda we Włoszech i we Francji.

Nędza chłopów włoskich jest już przysłowiowa. Jak podaje jedno z włoskich czasopism, na Sardynii np. rodziny fornali żywią się zimą... trawą w stanie surowym. W licznych wsiach jada się chleb jęczmienny z dodatkiem gliny. Senator amerykański, Mac Carren, w sprawozdaniu swym z podróży inspekcyjnej po Włoszech, zmuszony był przyznać, że 85 proc. ludności włoskiej żyje w przerażającej nędzy, że w jednej tylko prowincji Lucanii, 60 tys. ludzi mieszka w jaskiniach, że 4 miliony Włochów jada mięso tylko dwa razy rocznie i że 6 milionów ludzi odzianych jest w łachmany.

I nie może być inaczej, skoro na 5 milionów rodzin chłopskich — połowa zupełnie nie posiada ziemi, a blisko 2 miliony posiada przeciętnie po 0,6 ha na rodzinę. Setki tysięcy fornali i robotników rolnych pracują zaledwie 100 do 120 dni w roku, zarabiając pięciokrotnie mniej niż wynosi oficjalnie obliczone minimum utrzymania dla 4-osobowej rodziny. Na dwóch zatrudnionych na wsi przypada 3 bezrobotnych.

Jednocześnie 40 tys. wielkich obszarników posiada 10 milionów ha ziemi, której znaczne obszary wciąż jeszcze leżą odłogiem. Chłopi bezrolni i małorolni zmuszeni do dzierżawienia ziemi u obszarników płacą za dzierżawę połowę zebranych plonów.

„DOBRODZIEJSTWA" OKUPACJI AMERYKAŃSKIEJ

Coraz cięższa jest również sytuacja chłopów francuskich i jeszcze w drastyczniejszy może sposób odbija się na niej zależność kraju od amerykańskiego imperializmu.



W jaskiniach rzymskich mieszkają całe rodziny, pozbawione od wielu lat dachu nad głową, utrzymujące się z żebraniny.

Mało i średniorolni chłopi we Francji zmuszeni są coraz bardziej ograniczać powierzchnię zasiewu i upraw kultur rolnych, obniżać pogłowie bydła i trzody chlewnej.

Mimo to rząd francuski ciągle nakłada nowe, coraz wyższe podatki na chłopów i prowadzi antyludową politykę gospodarczą, która jeszcze bardziej pogłębia kryzys w rolnictwie. Oto zamiast przyczynić się do podniesienia rentowności gospodarstw chłopskich, pomóc chłopom w rozwoju rolnictwa, rząd francuski robi wszystko, by cofnąć gospodarkę chłopską wstecz, coraz więcej sprowadza bowiem artykułów rolniczych ze Stanów Zjednoczonych.

POD DYKTATEM WALL-STREET

Ta sprzeczna z interesami Francji polityka prowadzona jest pod dyktando kapitalistów amerykańskich. Rząd francuski podpisał w r. 1948 umowę na podstawie której zobowiązał się sprowadzać rocznie z Ameryki około 10 milionów q zboża w ciągu 5 lat bez względu na wysokość własnych zbiorów, choć przed wojną Francja importowała zaledwie 2 miliony q zboża.

Władze francuskie godzą się na zrównanie z ziemią całych wsi, na bezceremonialne rugowanie chłopów z ziemi, niszczenie sadów, pól i winnic, celem zbudowania na tych miejscach amerykańskich lotnisk wojskowych.

Pieniądze, które będąca u władzy zdradziecka klika lokajów Trumana wyciska z ludu, wydaje się na wyścig zbrojeń, na jeszcze większe uzależnienie ekonomiczne, polityczne i militarne Francji od imperializmu amerykańskiego, choć np. wydana na te cele w bieżącym roku suma wystarczyłaby na zelektryfikowanie wszystkich wsi francuskich, wciąż jeszcze używających lamp naftowych, na zbudowanie 200 tys. domów dla chłopów, udzielenie 200 tysiącom młodych ludzi zasiłku na zagospodarowanie się itp.

KOMUNIŚCI KIERUJĄ WALKĄ

Ale chłopi francuscy coraz bardziej zdecydowani są walczyć o swe słuszne prawa. W całej pełni popierają program uzdrowienia rolnictwa, jaki wytyczyła Komunistyczna Partia Francji, domagają się wraz z klasą robotniczą powołania rządu jedności narodowej, który wyzwoli kraj spod jarzma monopolistów amerykańskich i zapewni mu dobrobyt i pokojowy, niepodległy rozwój.

Taka sytuacja rolnictwa jest nie tylko we Włoszech i Francji ale i w całej zmarshallizowanej Europie.

Z. B.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 226-14, zastępca red. naczeln. 283-00, wewn. 23. Sekretarz odpowiedzialny 219-05. Dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 283-00, wewn. 31 i 32, dział wydań prowincjonalnych 283-00, wewn. 33, dział miejski i sportowy 283-00, wewn. 19, dział ekonomiczny 218-11, dział rolny 283-00, wewn. 20 i 21, dział kulturalny — 283-00, wewn. 20. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, telefon 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch".

D-2-22843